

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

OD MAJA WIĘCEJ ZA SANATORIUM ILE TRZEBA BĘDZIE ZAPŁAĆ?

STR. 12

EXPRESS

ilustrowany



BIAŁE BUTY ZEPSUŁY EFEKT

• Katarzyna Cichopek zaliczyła modową wpadkę na wizji. STR. 13

Sąd orzekł też, że lekarz i jego ubezpieczyciel ponoszą odpowiedzialność za skutki nieprawidłowego leczenia, które mogą się ujawnić w przyszłości.



**DENTYSTA TAK OPIŁOWAŁ ŁODZIANCE
ZĘBY, ŻE POZNIJ WYŁĄ Z BÓLU**

75 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA SZKOLNE BŁĘDY STOMATOLOGA

Po 9 latach kobieta wygrała w sądzie odszkodowanie i zadośćuczynienie. STR. 2



CZARNY PROTEST W SZPITALU PRZY MILIONOWEJ

STR. 4



RZGÓW

PROTEST W „PTAKU”

STR. 4



RZGOWSKA DO PRZEBUDOWY

STR. 3



9 770137 909033

17

EXPRESSOWO

PIOTRKÓW. Nie widział aut, ale badał i oceniał. Grozi mu za to do 10 lat. Policjanci zatrzymali 68-letniego diagnostę, który za łapówki wydawał fikcyjne zaświadczenia, że dany samochód przeszedł badania techniczne i wszystko jest w porządku. W ten sposób stwarzał poważne zagrożenie w ruchu drogowym. Grozi mu surowa kara.

Stróż prawa Wydziału do walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi podczas akcji na stacji diagnostycznej w pow. piotrkowskim ujawnili proceder polegający na potwierdzaniu wykonania badań technicznych pojazdów, które w rzeczywistości nie były przeprowadzane. W sprawie tej zatrzymali diagnostę, który „badał i oceniał” stan techniczny samochodów, mimo że ich nie widział. Policjanci zabezpieczyli liczne dokumenty, w tym dowody rejestracyjne oraz zaświadczenia o przeprowadzonych badaniach technicznych.

Działanie 68-lata było szczególnie niebezpieczne, bo na drogi mogły trafić samochody w złym stanie technicznym. Stwarzało to realne zagrożenie dla kierowców, pasażerów oraz innych uczestników ruchu drogowego – podkreśla mł. asp. Mateusz Piliński z zespołu prasowego KWP w Łodzi.

Podczas przesłuchania skorumpowany diagnosta usłyszał zarzuty przyjmowania korzyści majątkowych i poświadczania nieprawdy w dokumentach. Grozi mu do 10 lat więzienia. Po przesłuchaniu został zwolniony. Zastosowano wobec niego dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. (WP)

Blakała się na ulicy Limanowskiego

Ta 1,5-letnia suka została znaleziona na ul. Limanowskiego. 18 kwietnia trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 7 kg. Ma czarną obrożę i czarną smycz flexi. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przyszywać, może zadzwonić pod numery: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.

ŁÓDŹ. Sprzedawał narkotyki nieletnim, wpadł bo światła nie... Policjanci zatrzymali 27-latkę, który nie dość, że posiadał znaczne ilości narkotyków, to na dodatek sprzedawał je nieletnim. Decyzją sądu został aresztowany. Grozi mu surowa kara.

Stróż prawa podczas nocnej służby na ul. Lutomierskiej zwrócili uwagę na volkswagena golfa mającego zepsute oświetlenie. Postanowili go skontrolować. W aucie znajdował się 22-letni kierowca oraz dwaj pasażerowie w wieku 17 i 27 lat. Podczas przeszukania policjanci znaleźli pieniądze, maczety, wagi elektroniczne i narkotyki – mefedron oraz marihuana. Nikt nie chciał się przyznać do posiadania środków odurzających, więc wszyscy zostali zatrzymani. Podczas śledztwa policjanci ustalili, że narkotyki należą do 27-lata, który mieszka na Bałutach. Stróż prawa przeszukali je przy wsparciu psa służbowego, który wytropił kolejne narkotyki. W sumie policjanci zabezpieczyli 175 gramów mefedronu, marihuany i haszyszu.

Zatrzymany 27-latek usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków oraz udzielenia substancji psychotropowych nieletniemu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, za co grozi mu kara do 20 lat pozbawienia wolności. Decyzją Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia, na wniosek prokuratora, został on tymczasowo aresztowany – informuje mł. asp. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Śledztwo prowadzi policjanci II komisariatu pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź – Bałuty. (WP)



FOT. SCHRONSKO-ŁÓDŹ.PL

Tak jej opiłował zęby, że wyła z bólu. Po latach wygrała z nim w sądzie

75 tys. zł (łącznie z odsetkami) odszkodowania i zadośćuczynienia otrzyma pacjentka łódzkiego stomatologa, która podczas leczenia protetycznego przeżyła koszmar.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Leczenie naprawcze po tym, co zrobił jej dentysta trwało trzy lata! Została ukarana naganą przez sąd lekarski i razem z ubezpieczającą go firmą musi wypłacić zasądzone prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi kwoty. Sąd orzekł też, że stomatolog ponosi odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje nieudane go leczenia, które pojawią się w przyszłości.

Pracująca za granicą łodzianka zgłosiła się do gabinetu stomatologicznego w Łodzi na uzupełnienie protetyczne. Doktor oszliłował jej (w znieczuleniu) żywe zęby pod most, jego filary i korony. Pobral wyściki i uzgodnił z pacjentką kolor uzupełnienia protetycznego.

Trzy lata naprawiali co zepsuł

W niedługim czasie po przeprowadzonych zabiegach pacjentkę zaczęły nieprawdopodobnie boleć zęby. Konieczna okazała się interwencja innego lekarza oraz liczne poprawki – zdjęcie już zamontowanych mostów, leczenie kanałowe, założenie mostów po po drugiej stronie dolnej szczęki, dwóch koron i wszczępienie implantu. Na leczenie naprawcze, które trwało trzy lata i odbywało się w Łodzi, kobieta wydała 15 tys. zł.

Leczenie było tak absorbujące, że łodzianka musiała brać dodatkowe dni wolne bezpłatne w pracy i w konsekwencji pracodawca nie przedłużył jej umowy o pracę. Przez pół roku musiała utrzymywać się z zasiłku dla bezrobotnych.

Sąd lekarski ukarał naganą

Po zakończonym leczeniu naprawczym była już pacjentką łódzkiego stomatologa skierowała skargę do Okręgowego



Lekarz i jego ubezpieczyciel ponoszą odpowiedzialność za skutki nieprawidłowego leczenia, które mogą się ujawnić w przyszłości.

FOT. 123 RF



W niedługim czasie po przeprowadzonych zabiegach pacjentkę zaczęły boleć zęby (zdjęcie ilustracyjne).

FOT. GETTY IMAGES

Sądu Lekarskiego. Ten uznał lekarza wykonującego leczenie protetyczne uzupełniające za winnego przewinięcia zawodowego i ukarał go naganą.

Równocześnie łodzianka skierowała pozew do Sądu Rejonowego dla Łodzi Widzewa domagając się łącznie 45 tys. zł odszkodowania (za leczenie naprawcze, koszty dojazdu na wizyty i utracone zarobki) i zadośćuczynienia. Pozew skierowała przeciwko dentyście i towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał wykupioną polisę od odpowiedzialności zawodowej. Ale ubezpieczyciel nie miał dla kobiety dobrych wieści:

– Stomatolog prawidłowo przeprowadził leczenie protetyczne, poinformował powódkę o rodzaju i technice zabiegu, jak również ryzyku i możliwości wystąpienia powikłań – napisał w odpowiedzi na pozew prawnik pozwanego towa-

rzystwa ubezpieczeniowego. Powódka podpisała potwierdziła również, że pozytywne efekty leczenia nie mogą być zagwarantowane.

Innego zdania był Sąd Rejonowy.

– Źle zaplanowano mosty na trzech zębach, co spowodowało uszkodzenie zębów i ból – zauważył Sąd Rejonowy dla Łodzi Widzewa wydając wyrok zasądający kwoty dochodzone przez była pacjentkę stomatologa. Sąd orzekł też, że lekarz i jego ubezpieczyciel ponoszą odpowiedzialność za skutki nieprawidłowego leczenia, które mogą się ujawnić w przyszłości.

Lekarz i ubezpieczyciel odwołali się od tego wyroku do Sądu Okręgowego w Łodzi. Jednak zdaniem tego sądu, ich apelacje są bezzasadne.

Doktor się nie popisał

Sąd Okręgowy bazując na opiniach biegłych ustalił, że

u byłej pacjentki w wyniku szlifowania zębów przeciwstawnych doszło do ich trwałego uszkodzenia, a uszczerbek na zdrowiu, jakiego doznała z tego powodu, oszacował na 4 proc.

– Proces leczenia u powódki przez pozwanego był sprzeczny z wiedzą medyczną przykazywaną studentom stomatologii – podkreślił Sąd Okręgowy wydając wyrok. – Źle zaplanowane leczenie spowodowało obciążenie jednego z zębów, które w efekcie skutkowało koniecznością jego usunięcia.

Ale też, jak zauważył Sąd Okręgowy w Łodzi, powikłania w postaci bólu i wrażliwości zębów pod koronami zdarzają się nawet w przypadku prawidłowo zaplanowanego leczenia.

– Sugestia pozwanego ubezpieczyciela, że powódka winna przeznaczyć urlop wypoczynkowy na leczenie następstw szkody wyrządzonej przez pozwanego wydaje się cokolwiek nieuprawniona i zaskakująca – w ten sposób Sąd Okręgowy odniósł się do argumentów pozwanego ubezpieczyciela, że kobieta nie musiała przyjeżdżać na leczenie biorąc bezpłatny dzień na żądanie.

To, w jaki sposób pozwani – lekarz i jego ubezpieczyciel – zapłacą zasądzone kwoty, zależy od nich. Mogą zapłacić po połowie, ale może też jeden z nich zapłacić całość. Spłata przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego od zapłaty. Każdy dzień od prawomocnego wyroku (odszkodowanie sąd zasądził od dnia wniesienia pozwu, a łodzianka wniosła go rok po zakończeniu leczenia naprawczego) działa na ich niekorzyść. W dniu wydania wyroku była to już kwota ok. 75 tys. zł. Pozwani musieli też zapłacić koszty sądowe i za adwokata powódki. Prawomocny wyrok zapadł 9 lat po rozpoczęciu pechowego leczenia.

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskappress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS

ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuzka
tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskappress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskappress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA
PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskappress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 66;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/treści i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Rzgowska do przebudowy. Tory bliżej chodnika i więcej miejsc postojowych

Już za kilka dni rozpocznie się remont jej pierwszego odcinka - od ul. Dąbrowskiego (bez skrzyżowania) do ul. Paderewskiego (wraz ze skrzyżowaniem). Nie obejdzie się bez wycofania tramwajów.

Jacek Zemła

Prace podzielone zostaną na kilka etapów. Plan przewiduje całkowitą wymianę nawierzchni jezdni, torowiska tramwajowego oraz chodników. Prace mają się rozpocząć lada dzień.

Władze miasta chcą, by tory tramwajowe zostały na niektórych odcinkach przesunięte bliżej krawędzi jezdni, co ma ułatwić przejazd samochodów obok tramwaju.

Pojawią się także podwyższone perony przystankowe, które pozwolą na wygodniejsze korzystanie z komunikacji miejskiej. Jak zapewniają przedstawiciele spółki Łódzkie Inwestycje projekt przebudowy został



Tzw. stara Rzgowska lada dzień zostanie zamknięta i rozpocznie się tutaj kompleksowy remont.

FOT. BARTOSZ KISZCZAK

zmieniony tak, aby wygospodarować maksymalną możliwą liczbę miejsc postojowych. Zaplanowano je niemal obok każdego sklepu, apteki i zakładu usługowego.

- Na remontowanym fragmencie Rzgowskiej od ul. Dąbrowskiego do ul. Paderewskiej będą 94 miejsca parkingowe - zapowiada Tomasz Andrzejewski, rzecznik ŁL. - Pierwotny projekt przewidywał ich 56, ale tak go zmieniliśmy, aby wykorzystać każde możliwe miejsce, choćby tam miał się zmieścić jeden samochód.

Dzięki etapom będzie zapewniony dojazd

Przebudowa Rzgowskiej obejmie odcinek do ul. Dąbrowskiej

(bez skrzyżowania) do ul. Paderewskiego (wraz ze skrzyżowaniem). Prace podzielone są na kilka etapów. Pierwszy obejmie fragment od ul. Dąbrowskiej do Bednarskiej, drugi od Bednarskiej do Saskiej i trzeci od Saskiej do ul. Paderewskiej.

Rzgowska zostanie zamknięta dla ruchu, jednak wjazdy dla mieszkańców zostaną zapewnione, a pozostali kierowcy będą mogli dojechać do punktów usługowych i sklepów, które mieszczą się na tej ulicy. Skrzyżowanie z Bednarską będzie wykonywane półkolejowo, aby zapewnić przejazd w jednym kierunku i tym samym objazd do Pabianickiej.

Utrudnienia przy Atlas Arenie potrwać kilka miesięcy

Jacek Zemła

Zgodnie z planem zaczęły się zapowiadane od kilku tygodni roboty na al. Bandurskiego. Robotnicy i koparka pojawili się na terenie zielonym przy Atlas Arenie i na jezdni łączącej al. Unii Lubelskiej z Retkinią. Nie ma możliwości skrętu z estakady w al. Bandurskiego. Utrudnienia potrwać tutaj przez wiele miesięcy.

Na razie robotnicy zdejmują warstwę humusu, czyli czarnej ziemi oraz wykopują drzewa. Będą one przesadzone w inne miejsce, a humus zabezpieczony. Na ich miejscu za kilka dni pojawi się ciężki sprzęt, który wykona podbudowę pod bajpas, czyli jezdnię objazdową zachodniej nitki al. Bandurskiego.

Będzie się nią odbywał ruch w kierunku Retkini podczas budowy tzw. komory szlakowej, czyli głębokiego wykopu sięgającego dna mającego przebiegać w tym miejscu tunelu KDP (kolei dużych prędkości). Obecna jezdnia al. Bandurskiego w kierunku Retkini zostanie zajęta przez budowę komory.

O 200 metrów dłuższa droga do domu

Ruch w kierunku centrum jak i ruch tramwajów będą odbywały się bez zmian. Natomiast kierowcy jadący od centrum w kierunku ul. Krzemienieckiej będą musieli korzystać z objazdu. Nie będzie on długi, razem to zaledwie około 200 metrów. Bajpas ma mieć dwa pasy ruchu, aby w godzinach szczytu nie tworzyły się tu zatory.

Zakaz małpek w Polsce zacznie się od Łodzi? Dziś radni mają głosować w tej sprawie

Filip Kijewski

Rada Miejska w Łodzi ma dziś głosować ws. apelu do rządu i parlamentu o wprowadzenie ogólnopolskiego zakazu sprzedaży alkoholu w butelkach mniejszych niż 300 ml, czyli tzw. małpek.

Skala problemu jest ogromna. W Polsce sprzedaje się od jednego do 3 mln „małpek” każdego dnia, a ponad połowa tej sprzedaży odbywa się przed południem.

- Część konsumentów sięga po alkohol w drodze do pracy, co stanowi poważny problem społeczny i zagrożenie dla bezpieczeństwa, szczególnie tam, gdzie praca wiąże się z obsługą maszyn - mówi radny Tomasz Kacprzak (KO), jeden z autorów projektu uchwały.

Butelki zaśmiecają miasto

Radny wskazuje, że skutki masowej sprzedaży „małpek” widać gołym okiem na łódzkich ulicach.

- Po każdej zimie trawniki w Łodzi wyglądają jak składowisko szklanych odpadów -

mówi Kacprzak. - Podczas wiosennego sprzątanego miasta połowa zebranych odpadów to właśnie butelki 100- i 200-mililitrowe, nie półlitrowe. Leżą głównie wzdłuż ciągów pieszych prowadzących do zakładów pracy - dodaje.

Problem ma też wymiar finansowy. Miasto wydaje kilka milionów złotych rocznie na sprzątanie terenów, a znaczna część tych pieniędzy idzie na usuwanie „małpek”. Wartość recyklingowa jednej takiej butelki wynosi jeden grosz.

- Te małe szklane butelki nie są objęte systemem kaucyjnym, więc nikt nie ma motywacji, by je zwracać - tłumaczy radny.

Nie chodzi o zakaz alkoholu

Tomasz Kacprzak podkreśla, że zakaz nie ma być początkiem prohibicji.

- Kto chce kupić wódkę, może kupić butelkę półlitrową i wypić kulturalnie w domu. Butelka 0,5 litra jest zresztą tańsza niż pięć małych butelek łącznie - zauważa. - Choć o wyeliminowanie opakowa-



Takie widoki, niestety, nie są w Łodzi czymś wyjątkowym...

FOT. FILIP KJEWSKI

wania, które zostało zaprojektowane z myślą o dyskretnej konsumpcji w przestrzeni publicznej i które zaśmieca nasze miasto kosztem wszystkich jego mieszkańców - dodaje.

- Celem apelu jest to, żeby temat trafił do ogólnopolskiej debaty publicznej w parlamencie i żeby ministerstwo opracowa-

ło konkretne rozwiązania legislacyjne. Łódź chce tu być inicjatorem zmiany, o której i tak mówi się w całej Polsce - mówi Kacprzak.

Jeśli uchwała zostanie przyjęta, rada miejska prześle apel do Ministra Zdrowia, Ministra Klimatu i Środowiska oraz posłów i senatorów.



Wczoraj na al. Bandurskiego przesadzano drzewa. Skręt z al. Unii był już niemożliwy.

FOT. JACEK ZEMŁA

Zapaść w służbie zdrowia. Czarny protest w szpitalu przy Milionowej

Dyrekcja szpitala i pracownicy w czarnych koszulkach, a na maszcie czarna flaga. Pracownicy szpitala im. Jonschera w Łodzi biorą udział w proteście, który w tym tygodniu objął wszystkie szpitale powiatowe w Polsce.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Akcję zorganizował Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych, aby w ten sposób wyrazić swoje stanowisko wobec ograniczenia finansowania oraz pogarszającej się sytuacji systemowej szpitali powiatowych.

W „Jonscherze”, który jest częścią Miejskiego Centrum Medycznego im. Karola Jonschera, pojawiły się plakaty informujące o Tygodniu Protestu Szpitali Powiatowych, który od 20 do 24 kwietnia odbywa się w całej Polsce.

Są badania, nie ma pieniędzy

Szpitale powiatowe protestują przeciwko nie rozliczeniu nadwykonań w opiece długoterminowej za 2025 rok. Podkreślają, że przy udziale wynagrodzeń sięgającym w części placówek ponad 97 proc. przychodów dyrektorom pozostaje jedynie symboliczna część środków na prowadzenie szpitala, co wymusza dalsze cięcie świadczeń i pogłębia zadłużenia.

Jak się dowiedzieliśmy w łódzkiej placówce, fundusz zdrowia zapłacił jej za wszystkie badania nielimitowane, ale - podobnie jak w innych szpitalach - obawy lekarzy budzi zmiana rozliczeń TK, RM, ga-

stroskopii i kolonoskopii. Pojawia się obawa, że wiele chorób będą wykrywać dopiero wtedy, gdy te będą już bardzo zaawansowane.

„Po wyczerpaniu kontraktu każde badanie jest wykonywane poniżej realnego kosztu, więc szpital do niego dopłaca (...) Ograniczenie finansowania nadwykonań oznacza powrót długich kolejek, późniejsze rozpoznanie choroby cięższe leczenie i gorsze rokowania” - piszą w swoim stanowisku działacze Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Autorzy protestu podkreślają, że problem nie sprowa-



Mgr Konrad Łukaszewski, dyrektor Miejskiego Centrum Medycznego im. dr. Karola Jonschera (od lewej) i lekarz Kamil Szyszow, p.o. z-cy dyrektora ds. medycznych z plakaczkami czarnego protestu.

dza się do jednego rozporządzenia NFZ, ale jest konsekwencją szerszej polityki państwa: oczekiwania „leczenia za pół ceny” i braku czytelnej strategii dla szpitali powiatowych.

„Nie można zgodzić się na sytuację, w której o tym, czy pacjent zostanie zdiagnozowany na czas, decyduje nie wiedza lekarza, lecz limit w kontrakcie” - podkreślają organizatorzy protestu.

Pacjenci, z którymi rozmawialiśmy, wątpili, czy protest coś da.

- Cały system ochrony zdrowia trzeba zbudować od nowa - przekonywała nas pacjentka czekająca na badanie w pracowni radiologicznej. - Jak powinien wyglądać? Nie wiem. Ale wiem, że na wszystko dla wszystkich nigdy nie starczy pieniędzy, bo aż tak bogatym krajem nie jesteśmy.

Milczący protest

Na dziś, 22 kwietnia, Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych zapowiada minutę ciszy dla systemu ochrony zdrowia. Pracowników szpitali powiatowych prosi się o wyjście przed placówki i o symboliczną minutę ciszy w związku z tym, co obecnie dzieje się w systemie ochrony zdrowia. Minutę ciszy placówki mają zorganizować tuż przed godz. 12.

001151313

W dniu 17 kwietnia 2026 r.
odeszła do Domu Ojca

**Maria Aniela
Sęczkowska**

z d. Lewandowska

Pożegnanie odbędzie się
24 kwietnia br. o godz. 12.30, ul. Smutna 9.

Rodzina

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskappress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Przedsiębiorcy protestowali w „Ptaku”. Powód? Nowe przepisy podcinają łódzką branżę odzieżową

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

W miniony poniedziałek w samo południe przeciwko obowiązującym od 17 marca procedurom SENT zaprotestowali kupcy handlujący w rzgowskim „Ptaku”. Włączyli klaksony i jeździli wokół ronda przy hali S.

Jak mówili nam producenci odzieży i najemcy stoisk, wprowadzone przepisy jeszcze bardziej utrudniają im życie i przyczyniają się do upadku branży, z której w Łodzi i okolicach żyje co najmniej 100 tys. ludzi.

System uderza w przedsiębiorców

Obowiązujący od 17 marca tego roku system SENT dotyczy elektronicznego rejestru przewozu towarów, w tym odzieży i obuwia, który jest monitorowany w systemie. Zarejestrowany musi być każdy przewóz przesyłki o wadze powyżej 10 kg.

- Obostrzenia i kontrole podcinają i tak już coraz gorzej prosperujący biznes odzieżowy - mówił „Expressowi Ilustrowanemu” jeden z uczestników protestu. - W centrum

handlowym pojawiły się już samochody kontroli celno-skarbowej, a przestraszeni klienci przestali do nas przyjeżdżać.

Rzeczywiście. W hali S, przed którą odbywał się protest, kupujących było niewiele. Jak mówili nam sprzedawcy, nasi lokalni producenci coraz gorzej radzą sobie w konkurencji z Włochami, którzy mają centrum handlowe w Toskanii i oferują najtańszą odzież w Europie, jest ona o 30-35 proc. tańsza niż w Polsce.

- Kolejne obowiązki nakładane na przedsiębiorców sprawiają, że stajemy się coraz mniej konkurencyjni - mówi Kamil Mielczarkowski, organizator protestu w centrum handlowym w Rzgowie.

Jak mówią kupcy, system SENT, który w założeniu miał ograniczyć napływ taniego importu z Włoch i Turcji uderzył w... polskich przedsiębiorców. Ponadto brakuje im szczegółowych informacji o tym, jak go wdrażać.

- W piątek zadzwoniłem do Krajowej Administracji Skarbowej na infolinię, aby dowiedzieć się, jak powinien go sto-

nować producent odzieży - mówi „Expressowi Ilustrowanemu” Dominik Mielczarek, który w CH Ptak od 15 lat handluje odzieżą. - Urzędnik nie wiedział. Moim zdaniem, skoro kupuję materiał na fakturę i wszystkie kolejne etapy produkcji mam ofakturowane, to nie powinienem być objęty systemem SENT.

Pani Klaudia, która na zakupy do Rzgowa przyjechała aż z Gdyni, system SENT - jak sama mówi - ogarnia.

- Od 13 lat przyjeżdżam tu po zakupy raz lub dwa razy

w miesiącu - mówi. - Oczywiście, część moich klientek narzeka, że ceny są coraz wyższe, ale od kiedy pamiętam, zawsze narzekały. Dalej będę tu przyjeżdżać, bo nie mam alternatywy. Ubrania sprzedawane w Wólce Kosowskiej to nie jest coś, co chciałyby nosić klientki mojego butik.

Do CH Ptak skierowaliśmy prośbę o ustosunkowanie się do protestu. Do chwili zesłania tego wydania gazety do druku odpowiedzi nie otrzymaliśmy.



W hali S, przed którą odbywał się protest, kupujących było niewiele.

Łódzki Rezerwat wraca z nowym wokalistą i premierowym repertuarem

Dariusz Pawłowski

Zespół Rezerwat, jedna z legend łódzkiego rocka, wraca do gry. Współtwórca słynnej formacji postanowił zebrać skład znakomitych muzyków i przywołać pamiętną markę - z nowym wokalistą.

O powrocie Rezerwatu na scenę poinformował Wiktor Daraszkiwicz, łódzki gitarzysta i kompozytor, który w 1981 r. razem z wokalistą, basistą, kompozytorem i autorem tekstów Andrzejem Adamiakiem założył zespół Kleszcz, przekształcony rok później w Rezerwat.

Wiktor Daraszkiwicz, by odnowić zespół Rezerwat, po 18 latach zrezygnował ze współpracy z wywodzącym się z Pabianic zespołem Proletariat.

Niedługo zagramy pierwsze koncerty, wkrótce wejdziemy do studia, by nagrać nowego singla - zapowiada Wiktor Daraszkiwicz.

Trzeba przyznać, że artysta zbudował z łódzkich muzyków o ogromnym doświadczeniu imponujący skład nowego Rezerwatu. Stanowisko perkusisty objął Piotr Pniak, znany z grup: Proletariat, Sexbomba, Virgin i Moskwa. Wyśmienity „pałkarz” jest absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi, gdzie jest wykładowcą. Basistą został Dariusz Bełdowski, także absolwent Akademii Muzycznej (dziś także pedagog), który na rynku muzycznym funkcjonuje od po-



FOT. MAT PRAS.

nad 40 lat. Siegał po różne gatunki - od punka po klasykę. Za instrumentami klawiszowymi zasiadł Jerzy Wcisło, instrumentalista i kompozytor.

I wreszcie wokalistą został młodzienc w tym gronie - Dawid Wajszczyk, także kompozytor, autor tekstów, gitarzysta i producent muzyczny. Dał się poznać jako lider ciekawego zespołu Black Radio, z którym wykonał setki koncertów z autorskim repertuarem.

Rezerwat był jednym z najpopularniejszych zespołów lat 80. i 90. w Polsce. Debiutancki album grupa wydała w 1984 r. Do największych przebojów formacji należały: „Obserwator”, „Zaopiekuj się mną”, „Histeria”, „Parasolki” i „Kocha ciebie niebo”. W kwietniu 2020 r. zmarł nagle lider formacji Andrzej Adamiak. Rok później, w czerwcu, zmarł Zbigniew Nikodemski, grający w zespole na instrumentach klawiszowych.

Dziki uciekają do... Łodzi. I co z tym zrobić?

Władze miasta zamówiły ekspertyzę na temat dzików i sposobu ich odstraszenia, a także znaki drogowe w miejscach, gdzie najczęściej dochodzi do kolizji z tymi zwierzętami. Urzędnicy apelują o zamykanie śmietników.

Matylda Witkowska

O tym jak pozbyć się (bez zabijania) dzików z Łodzi mówili w poniedziałek radna miejska Magdalena Gałkiewicz (KO) i radny wojewódzki Maciej Riemer (KO). Nawiazali do głośnych ostatnich przypadków odstrzału dzików w stolicy - m.in. na placu zabaw.

Magdalena Gałkiewicz poinformowała o pracy powołanego jesienią zespołu ds. dzikich zwierząt.

Celem pracy zespołu jest wypracowanie szerokiej strategii, która będzie zmniejszać konflikty przez metody, które nie prowadzą do uśmiercania zwierząt. Mamy dobre przykłady, na przykład Barcelona ograniczyła konflikty z dzikimi zwierzętami o 70 proc. Widzimy, że to działa i chcemy wypracować takie rozwiązania dla Łodzi - mówiła.

Po kilku spotkaniach udało się ustalić miejsca, gdzie najczęściej

dochodzi do kolizji z ruchem drogowym. Przy współpracy z Biurem Inżyniera Miasta w tych miejscach mają wkrótce stanąć znaki drogowe „dzikie zwierzęta”. Władze Łodzi zamówiły też ekspertyzę na temat miejsc przebywania, migracji i żerowania dzikich zwierząt oraz możliwych sposobów ich odstraszenia, ale bez zabijania.

Zespół ds. dzikich zwierząt zaleca też usunięcie dzikom dostępu do jedzenia czyli np. szczelne zamykanie śmietników.

Na razie to zalecenie, będziemy szukać instrumentów prawnych - zaznacza Magdalena Gałkiewicz.

Walka z dzikami nie jest łatwa - głównie ze względu na skomplikowane przepisy weterynaryjne. Z powodu walki z ASF na terenach zielonych trwa intensywny odstrzał dzików, dlatego zwierzęta... kryją się w miastach. Napływ dzików do miast w Łódzkiem zauważono m.in. po odstrzale spowodowanym podrzuce-



FOT. MAT. PRAS.



niem zakażonego dzika pod Piotrkowem Trybunalskim.

Jednocześnie z powodu ASF w miastach nie można już odławiać i wywozić dzikich świń na tereny leśne. Jedynymi opcjami zostają: odstrzał, odstraszenie lub... ignorowanie problemu.

Radny Riemer chciałby, żeby dziki - tak jak przed laty - było można wywozić poza miasto.

Przepisy unijne, które zakazują odłowu i transportu dzików, nawet po poddaniu ich kwarantannie, są nieroztropne - ocenia radny KO.

REKLAMA

0011512743

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA NR 5/2026 BURMISTRZA SĘDZISZOWA

z dnia 20 kwietnia 2026 r.

w sprawie pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na zbycie niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej obręb 0004 Borszowice, stanowiącej własność Gminy Sędziszów
Informacje dotyczące zbywanej nieruchomości, działki nr 313/5

1. Informacje o działce zgodnie z wykazem nieruchomości przeznaczonych do zbycia, dane wymienione w art. 35 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399):

KW	Oznaczenie nieruchomości wg Ewidencji Gruntów				Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Termin zagospodarowania nieruchomości
	Nr działki	Położenie	Opis klasoużytku	Pow. klasoużytku [ha]		
Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Jędrzejowie, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr K11J/00075447/6	313/5	obrub 0004 Borszowice gm. Sędziszów pow. jędrzejowski woj. świętokrzyskie	dr	0,0781	Przeznaczenie nieruchomości: Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Sędziszów, działka nr 313/5 położona obręb 0004 Borszowice, gm. Sędziszów, pow. jędrzejowski, woj. świętokrzyskie, wchodzi w skład terenu oznaczonego symbolem: P1 - tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów, R1 - tereny do zalesienia, KDW - tereny komunikacji drogowej, drogi wewnętrzne. Sposób jej zagospodarowania: Nieruchomość gruntowa zalesiona. Przeznaczenie zgodnie z mpzp gminy Sędziszów.	Nie dotyczy.
			Lzr-RIVb	0,8944		
			RV	0,0275		
Powierzchnia nieruchomości [ha]				1,0000		

2. Informację o przeznaczeniu nieruchomości do sprzedaży lub oddania w użytkowanie wieczyste:

Podaje się do publicznej wiadomości, iż nieruchomość gruntowa, położona obręb 0004 Borszowice, działka nr 313/5 o powierzchni 1,0000 ha, stanowiąca własność Gminy Sędziszów, została przeznaczona do sprzedaży w trybie pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na zbycie niezabudowanej nieruchomości gruntowej.

3. Cena wywoławcza:

Cena nieruchomości, działki nr 313/5 wynosi:

1 000 000,00 zł netto

(słownie: jeden milion złotych 00/100)

Sprzedaż nieruchomości w oparciu o ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.) podlega opodatkowaniu VAT ze stawką 23%.

4. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu 2 lipca 2026 roku, tj. CZWARTEK, GODZ. 9:00, BUDYNEK A, POZIOM 0, SALA KONFERENCYJNA NR 7 URZĘDU MIEJSKIEGO W SĘDZISZOWIE, UL. DWORCOWA 20

5. Wysokość wadium:

Ustala się wadium w wysokości: 100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych 00/100) Wymienione wadium w pieniądzu winno wpłynąć na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Sędziszowie nr 69 8513 0001 0000 0015 2000 0050 prowadzone przez Świętokrzyski Bank Spółdzielczy w Jędrzejowie Oddział Sędziszów w tytule przelewu cyt.: „Wadium działka nr 313/5” najpóźniej do dnia 25 czerwca 2026 roku. Za datę wpłaty uważa się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie Burmistrza Sędziszowa w sprawie pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na zbycie niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej obręb 0004 Borszowice, gm. Sędziszów, stanowiącej własność Gminy Sędziszów, opublikowane zostało na stronie internetowej Urzędu <https://sedziszow.pl> i na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu <https://bip.sedziszow.pl>, wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sędziszowie, adres: ul. Dworcowa 20, 28-340 Sędziszów. Wyciąg z ogłoszenia ukaże się w prasie codziennej ogólnokrajowej.

7. Dane teledresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:

Z dodatkowymi warunkami przetargu można zapoznać się w godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Sędziszowie w pokoju nr 24 i nr 27 lub telefonicznie pod nr 41 38 11 127 do 130 wew. 502 lub wew. 500.

Konflikt w PiS zakończony?

Jest porozumienie po spotkaniu

Adam Kielar

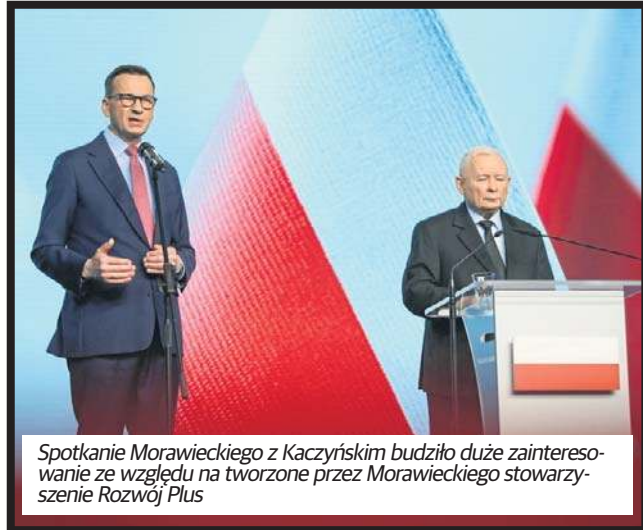
W nocy z poniedziałku na wtorek spotkali się prezes PiS Jarosław Kaczyński i były premier Mateusz Morawiecki, który założył stowarzyszenie Rozwój Plus, będące do tej pory kością niezgody w partii. Obie strony przekonują, że efektem rozmów jest osiągnięcie porozumienia.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński i były premier, jeden z wiceprezesów partii Mateusz Morawiecki, wystąpili wczoraj razem na konferencji prasowej. Jak podkreślili, Prawo i Sprawiedliwość ma „mieć dwa płuca”, a działalność stowarzyszenia Rozwój Plus ma być prowadzona wewnątrz ugrupowania.

Prezes wyjaśnił, że PiS ma zamiar z jednej strony docierać do zwolenników Konfederacji i Konfederacji Korony Polskiej i bardziej „radikalnego elektoratu” - tu podkreślił rolę kandydata PiS na premiera Przemysław Czarnka, zaś „drugim płucem” ma być trafianie do osób, które oczekują przede wszystkim efektywnie działającego rządu i „spokoju”. Na te oczekiwania - jak dodał - będzie odpowiadał Morawiecki.

Nocne spotkanie

Trwające siedem godzin nocne rozmowy prezesa PiS Jarosła-



Spotkanie Morawieckiego z Kaczyńskim budziło duże zainteresowanie ze względu na tworzone przez Morawieckiego stowarzyszenie Rozwój Plus

wa Kaczyńskiego z b. premierem Mateuszem Morawieckim przyniosły pozytywne ustalenia i porozumienie - poinformował we wtorek europoseł PiS Piotr Müller.

Zdjęcie ze spotkania zamieścił w nocy europoseł PiS Adam Bielan.

„Są pomysły, jest porozumienie i wspólny kierunek. A że czasem iskry? Kto się lubi, ten się czubi. Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki” - napisał na X.

Założenie przez Mateusza Morawieckiego stowarzyszenia Rozwój Plus, do którego dołączyło wielu polityków PiS, było uznawane za nielojalność przez niektórych jego rywali (z

tw. frakcji „maślarzy”), ale również w oczach kierownictwa ugrupowania.

W ubiegłym tygodniu prezes Jarosław Kaczyński powiedział, że osoby zaangażowane w stowarzyszenie Morawieckiego nie znajdują się na listach PiS w przyszłorocznych wyborach, gdyż działanie takie jest sprzeczne ze statutem partii.

Stronnicy byłego premiera (określani jako „harcerze”) przekonywali, że nie zamierzają opuszczać PiS, a ich działalność nie wykracza poza wewnętrzne przepisy partii.

Jarosław Kaczyński i Mateusz Morawiecki ogłosili porozumienie

Ostatecznie Kaczyński i Morawiecki doszli do porozumienia.

- Jest porozumienie i cieszę się z tego bardzo. Od samego początku mówiliśmy o tym, że aktywność naszego stowarzyszenia to jest aktywność na rzecz powiększania tej rodziny, która by głosowała za Prawem i Sprawiedliwością, szukania nowych dróg do rozmów. W związku z tym te nocne ustalenia są pozytywne - skomentował w RMF24 europoseł Piotr Müller, były rzecznik rządu Morawieckiego.

Dodał, że zapowiedzi, iż członkowie stowarzyszenia nie będą na listach PiS „były jedynie komunikacyjnym nieporozumieniem”.

W podobnym tonie wypowiedział się również Krzysztof Szczucki, także stronnikiem Morawieckiego.

- Całe to zamieszanie powstało z wprowadzenia pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego w błąd. Złe głosy próbowały go skonfliktować z naszym środowiskiem, ze środowiskiem Mateusza Morawieckiego, ze stowarzyszeniem Rozwój Plus, a ono ma naprawdę służyć PiS - powiedział w „Super Expressie”.

- Nikt z nas nie chce z tej partii wychodzić, nikt z nas nie chce burzyć jedności. Chcemy wygrać wybory - zapewnił.

ESTOŃSCY POLITYCY: PREZYDENT UKRAINY POWTARZA NARRACJĘ ROSJI. BURZA PO SŁOWACH ZEŁENSKIEGO

Grzegorz Kuczyński

W wywiadzie telewizyjnym prezydent Ukrainy stwierdził, że rosyjskie ograniczenia dostępu do internetu mogą być związane z mobilizacją przed atakiem na kraje bałtyckie.

W wywiadzie wyemitowanym w niedzielę Zełenski powiedział, że Rosja zablokowała dostęp do internetu nie po to, by stłumić antyrządowe komunikaty, ale aby zapobiec oburzeniu opinii publicznej, które mogłoby wynikać z planowanej mobilizacji na dużą skalę. W ocenie prezydenta celem mobilizacji może być przeprowadzenie ataku na dużą skalę na Ukrainę lub, alternatywnie, na kraje bałtyckie.

Zapytany w tym samym wywiadzie telewizyjnym, czy NATO powołałoby się na artykuł 5, w przypadku ataku na kraje bałtyckie, Zełenski wyraził wątpliwości. - Myślę, że być może nie wszystkie kraje chciałyby wesprzeć [kraje bałtyckie], ale moim zdaniem kraje NATO nie mają wyboru - w przeciwnym razie NATO przestanie istnieć. Muszą działać wspólnie i reagować na to, co Putin mógłby potencjalnie zrobić - powiedział Zełenski.

Ostro zareagowali na te słowa politycy estońscy.

Minister spraw zagranicznych Margus Tsahkna powiedział, że od początku pełnoskalowej wojny z Rosją w 2022 r. Ukraina wielokrotnie sugerowała, że może nie być jedynym krajem, który Rosja zaatakuje. Co więcej, wyraźnie wspomniano o krajach



Słowa Zełenskiego wywołały wzburzenie

bałtyckich. Według Tsahkny takie oświadczenia sojusznika nie ułatwiają jednak współpracy. Dodał również, że Zełenski mijają się z prawdą.

- Po pierwsze, takie oświadczenia nie pokrywają się z naszymi danymi wywiadowczymi ani z naszą oceną sytuacji zagrożenia. Nie widzimy, by Rosja koncentrowała swoje siły lub w jakikolwiek sposób przygotowywała się militarnie do ataku na NATO lub kraje bałtyckie; wręcz przeciwnie. Rosja nie ma zbyt silnej pozycji na froncie ukraińskim, a także pod względem gospodarczym - powiedział Tsahkna.

Marko Mihkelson, przewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, również stwierdził, że nie jest to pierwszy raz, kiedy przywódcy Ukrainy mówią o tym, że państwa bałtyckie będą następnym.

- To tak, jakby grożono Europie palcem: patrzcie, jeśli znajdziemy się w słabszej pozycji lub przegramy, wy będziecie następni - zwłaszcza państwa bałtyckie. To oczywiście niepokojące i wzmacnia rosyjską narrację, że to Rosja wygrywa i posuwa się naprzód, podczas gdy wy się wycofujecie i przegrywacie - powiedział Mihkelson.

Izraelczycy dopadli „Doktora”. Tajny oddział zdemaskowany

Grzegorz Kuczyński

Mosad, Szin Bet i Siły Obronne Izraela (IDF) ujawniły istnienie Jednostki 4000 Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC). Według Izraelczyków to główne ramię terrorystyczne Iranu.

W ramach połączonej operacji wywiadowczej i wojskowej izraelskie służby ujawniły pełną strukturę tajnego aparatu terrorystycznego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC). Było to możliwe dzięki serii sukcesów operacyjnych w ramach operacji Ryczący Lew, która obejmowała eliminację wysokich rangą członków jednostki oraz zniszczenie infrastruktury terrorystycznej w wielu krajach, przede wszystkim w Azerbejdżanie i na Cyprze.

Cios w wywiad IRGC

Operacja Ryczący Lew była punktem zwrotnym w zwal-



Członek sił specjalnych IRGC stojący na straży pojazdów opancerzonych oklejonych portretami zamordowanego irańskiego najwyższego przywódcy

czaniu irańskiego terroryzmu, kiedy to siły powietrzne, przy ścisłej współpracy operacyjnej z Mosadem i Szin Bet,

dwiema głównymi służbami specjalnymi Izraela, uderzyły w samo serce dowództwa organizacji.

Wyeliminowano między innymi Rahmana Mokadama, szefa systemu i kierownika departamentu operacji specjalnych.

Zarządzał on rekrutacją agentów oraz przemycał broni na terytorium Izraela. Kolejnym zlikwidowanym terrorystą był Majid Khademi, szef organizacji wywiadowczej IRGC, który bezpośrednio kierował operacjami terrorystycznymi za granicą.

„Doktor” odpowiadał za Azerbejdżan i Turcję

Podczas operacji zlikwidowano również Syryjczyka, który pełnił rolę łącznika między Teheranem a komórkami terrorystycznymi w terenie.

Zginął również Mehdi Yakh-Dahkan, nazywany „Doktorem”, który pełnił funkcję oficera operacyjnego kierującego działaniami terrorystycznymi w Azerbejdżanie i Turcji. Wiadomo również, że stał on za przemytem dronów z ładunkami wybuchowymi na Cypr oraz gromadzeniem danych wywiadowczych o amerykańskiej bazie lotniczej Incirlik w Turcji.

Planowali atak na ważny ropociąg

Jednym z kluczowych osiągnięć operacji było rozbitcie złożonej infrastruktury terrorystycznej w Azerbejdżanie. Członkowie komórki działającej bezpośrednio z Iranu zostali aresztowani przez lokalne władze na gorącym uczynku, gdy mieli przy sobie drony z ładunkami wybuchowymi oraz bomby kasetowe, które zostały przemycone z Iranu.

Planowali oni ataki na cele strategiczne, przede wszystkim na międzynarodowy rurociąg naftowy (BTC) przebiegający z Azerbejdżanu przez Gruzję do Turcji. Członkowie komórki gromadzili również informacje o ambasadzie Izraela w Baku, synagogach i przywódcach społeczności żydowskiej w tym kraju, aby móc zaplanować ataki na nich.

Brudy w „Czystym Powietrzu”. Setki pokrzywdzonych przez firmę z Goleniowa

Setki niezamożnych ludzi w kraju uwierzyło firmie PV Technik z Goleniowa, która w ramach programu „Czyste Powietrze” miała im zrobić termomodernizację domów. Nie zrobiła nic albo mało. A teraz jej klienci - jako beneficjenci umów zawartych z WFOŚiGW - wzywani są do zwrotu prefinansowania. Tyle że pieniądze trafiały na konto firmy...



Klienci firmy PV Technik mieli mieć wymienione stare piece, wykonane termomodernizacje domów. A mają jedynie wielki problem finansowy/zdjęcie ilustracyjne.

FOT. PEXELS

Małgorzata Oberlan

Śledztwo w tej sprawie wciąż się rozrasta. Początkowo prowadziła je Prokuratura Okręgowa w Szczecinie, bo to z jej rejonu pochodzi spółka PV Technik. Już na wstępnym etapie, we wrześniu ub. roku, śledczy informowali o szokującej skali procederu - pokrzywdzonych wówczas przez spółkę miała być ponad setka, a łączna wartość wyrządzonej szkody opiewać miała na kilkadziesiąt milionów złotych (sic!).

Do przestępstw miało dochodzić od 2022 r. do grudnia 2024 r. Jak informowała we wrześniu rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, firma z woj. zachodniopomorskiego, jako wykonawca, zawierała umowy z beneficjentami programu na prace termomodernizacyjne budynków mieszkalnych oraz wymianę źródeł ciepła. W sprawie ustalono, że zachowanie sprawcy polegało przede wszystkim na wyłudzeniu środków pieniężnych na szkodę beneficjentów programu, np. poprzez wprowadzenie w błąd co do możliwości faktycznego zrealizowania inwestycji - przekazała.

Dość szybko jednak nadzór nad tą sprawą przejął Prokurator Europejski. Dlaczego? Bo program „Czyste Powietrze” realizowany jest z Krajowego Planu Odbudowy oraz programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko. Postępowanie o sygnaturze akt 3040-2.Ds.55.2025, dotyczące sprzeniewierzenia środków Unii Europejskiej, trafiło do Biura Delegowanego Prokuratora Europejskiego przy Prokuraturze Regionalnej w Katowicach. Tyle formalności. A co dzieje się w praktyce? Śledczy działają, a setki pokrzywdzonych żyją w strachu. Tak, jak starsi

i schorowani rodzice pani Anny z powiatu radziejowskiego w Kujawsko-Pomorskiem. - Boją się, że WFOŚiGW w Toruniu nakaże im zwrot prefinansowania termomodernizacji, której firma PV Technik z Goleniowa u nich w domu nie wykonała. Zaliczkę z funduszu jednak dostała. To ponad 60 tys. zł. Moi rodzice na oczy takich pieniędzy w życiu nie widzieli - mówi pani Anna.

Na przykładzie tych seniorów można prześledzić mechanizm, który doprowadził do wielu dramatów w kraju. Historię zrelacjonowała nam ich córka, przedstawiając także do wglądu korespondencję urzędową.

Pan Dawid jak anioł

Rodzice pani Anny mieszkający w pow. radziejowskim przyjęli przedstawiciela firmy PV Technik z Goleniowa w swoich skromnych progach 16.02.2024 r. Udawał przejętego ich niezamożnością i zapewniał, że wymiana starych pieców na pompę ciepła zostanie w ich przypadku w 100 proc. dofinansowana. Mówił, że „państwo polskie wymyśliło ten program specjalnie dla nich, a firma PV Technik postanowiła wyjść naprzeciw takim ubogim ludziom jak oni”. - Pan Dawid był bardzo miły i przyjazny. Zapewniał, że obchodzi go nasz los. Wielokrotnie powtarzał, że ja i moja żona tylko na tym „Czystym Powietrzu” skorzystamy i nie poniesiemy żadnych kosztów. A będziemy mieć założoną pompę ciepła i panele słoneczne, wymienione okna i drzwi, ocieplony dom - tak relacjonuje przebieg tej wizyty ojciec pani Anny.

Mężczyzna ma bardzo skromną emeryturę, a dochodem jego żony ostatnio był tylko zasiłek z miejscowego GOPS-u. Oboje od lat żyją na wsi bardzo skromnie, do tego są schorowani. Sama wizja tego, że na stare lata

przestaną dźwigać wiaderka z węglem i palić w piecach - i to wszystko za darmo! - jawiła się jak cud. O wymianie okien i drzwi czy panelach słonecznych nawet nie marzyli. Trudno im zatem było uwierzyć, że teraz w Polsce dzieją się takie rzeczy.

Nieprzekonanych zaletami oferowanej umowy pan Dawid podchodził zatem z drugiej strony - zmieniając marchewkę na kij. - Powtarzał nam, że jeśli nie skorzystamy z „Czystego Powietrza”, to za chwilę będziemy płacić kary za używanie starych pieców. I że to ostatni moment - relacjonuje senior z powiatu radziejowskiego.

Umowa zawarta

Takich „panów Dawidów” w całym kraju była armia. Przedstawiciele firmy PV Technik z Goleniowa działali od Bałtyku aż po Tatry. Wiadomo to dzięki grupom w Internecie (typu „Oszukani przez PV Technik”), a także reportażom telewizyjnym i prasowym. O ogólnopolskim wymiarze sprawy od początku mówiła też prokuratura.

A co wydarzyło się później w domu rodziców pani Anny? Seniorzy zostali manipulowani skutecznie. Podpisali też podsunęty im przez pana Dawida wniosek i tym sposobem stali się beneficjentami umowy zawartej z WFOŚiGW w Toruniu. Dokładnie 5.08.2024 r. dostali SMS z informacją, że urząd wypłacił PV Technik zaliczkę w wysokości 60 tys. 350 zł. Co ciekawe - i powtarzalne w tych scenariuszach - pan Dawid założył nawet seniorom pocztę mailową, by mogli dopełnić formalności. Taki był pomocny...

Ciąg dalszy? Niewykonana termomodernizacja (po moniatach jedynie wyłożono wata stropu domu), wydzwanianie i brak kontaktu z firmą. Wreszcie, po konsultacjach z rodziną, próba wypowiedzenia umowy i zgłoszenie sprawy

do miejscowej prokuratury. Ta przekazała ją do Szczecina, informując, że postępowanie ma sygnaturę akt 3040-2.Ds.55.2025 (stad wiemy, jak i inni, że śledztwo tej właśnie firmy dotyczy - prokuratura w komunikatach nazwy spółki nie wymienia).

- Ja o wszystkim dowiedziałam się od rodziców dopiero po jakichś 3 miesiącach od zawarcia przez nich umowy - mówi pani Anna, mieszkająca w dużym mieście Kujawsko-Pomorskiego. - Gdy okazało się, że obiecanej termomodernizacji nie ma, zaczęłam, oczywiście, działać. Kontakt z firmą praktycznie nie było. Potem pojawiły się informacje, że ogłosiła upadłość. Byłam coraz bardziej przerażona, znajdując w internecie grupy pokrzywdzonych i relacje tych, którzy już w kraju byli wzywani przez WFOŚiGW do zwrotu prefinansowania, czyli tych tysięcy złotych wcześniej trafiających na konto firmy... Nie wszystkie WFOŚiGW tak robią - zależy chyba od regionu, ale to się jednak dzieje.

Narodowy Fundusz: „Nie jesteśmy stroną”

Według dostępnych wszędzie informacji program „Czyste Powietrze” realizowany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tak też w komunikacie zaznaczyła prokuratura. Pani Anna zatem - w imieniu swojego ojca - do NFOŚiGW skierowała wystąpienie dotyczące nieuczciwych działań firmy PV Technik z Goleniowa. Odpowiedzi udzielił jej ojcu (na piśmie) Witold Retke, zastępca dyrektora Departamentu „Czystego Powietrza” w Funduszu.

Poinformował, że „sprawami związanymi z obsługą wniosków i oraz kontaktem

z beneficjentami zajmują się WFOŚiGW”. Stąd kierunek: Toruń. To z tamtejszym oddziałem mężczyzna „utrzymywał kontakt”. Pan wicedyrektor wskazał, że jeśli wykonawca (tu: firma z Goleniowa) nie wykonał umowy, to sprawę trzeba skierować na drogę postępowania cywilnego. A jeśli jest podejrzenie popełnienia przestępstwa, należy zawiadomić śledczych. „Występując do prokuratury, rozpoczął Pan proces zadbania o swoje interesy” - pochwalił seniora w piśmie urzędnik. - NFOŚiGW nie jest stroną umowy zawartej między beneficjentem a wykonawcą. Dlatego obecnie nie dysponujemy narzędziami prawnymi, które pozwalałyby nam skutecznie ingerować w sytuację niewykonania lub nienależytego wykonania takich umów - napisał Witold Retke. Dodając jednocześnie, że Fundusz jako odpowiedzialny za realizację „Czystego Powietrza” - wraz z innymi instytucjami i ministerstwami - pracuje nad zmianami prawnymi, które wesprą poszkodowanych przez nierzetelnych wykonawców. Projekt przewiduje m.in. możliwość zawieszenia ściągania nierozliczonych zaliczek od poszkodowanych beneficjentów. „Podkreślamy, że prace legislacyjne wciąż trwają” - napisał wicedyrektor.

Dramatyczne historie

Pani Anna postanowiła swoich przerażonych i załamanych całą sprawą rodziców sprowadzić ze wsi do siebie. Sama też żyje w strachu - nie wie, skąd miałaby wziąć owe 60 tys. zł zaliczki z Funduszu, jeśli ten wezwie jej ojca do zwrotu pieniędzy w świetle niewykonanej umowy na termomodernizację domu. -

W przerażeniu śledzę też historie innych ludzi z całego kraju - podkreśla kobieta.

A tych tylko przybywa. Prezentowane już były w mediach, pęcznią od nich internetowe fora i grupy. Bohaterami tych historii często są ludzie niezamożni, starsi, schorowani, mieszkający w małych miejscowościach. To do tych najmniej zamożnych właśnie kierowali swoją ofertę przedstawiciele firmy PV Technik. Tzw. klienci z grup II i III mogli liczyć na najwyższe dofinansowanie, a co za tym idzie - firma mogła inkasować największe zaliczki (a przynajmniej taki mechanizm wskazują w internetowych opisach wtajemniczeni).

Coraz częściej też pojawia się pytanie o to, „kto na to wszystko pozwolił?”. Mechanizm, w którym to prefinansowanie termomodernizacji z programu dotowanego przez UE tak łatwo trafia na konto firmy mającej ją wykonać, a nie do beneficjenta, zaczyna budzić coraz głębsze wątpliwości. Być może jego prawidłowością także zajmie się Prokuratura Europejska.

Bez kontaktu

„Nie odbierają telefonów, nie odpisują na maile, nie odpisują na listy” - skarżą się dziesiątki ludzi w kraju. My również próbowaliśmy skontaktować się z firmą PV Technik Goleniów - telefonicznie, pod numerem dostępnym w internecie. „Wybrany numer jest w tej chwili niedostępny. Po sygnale nagraj wiadomość” - słyszeliśmy wielokrotnie. Przy wizytówce firmy w Google znaleźliśmy natomiast komunikat: „Zamknięte na stałe”. Według relacji ludzi sprzed roku w firmie zmienił się właściciel i prezes (co jednak kontaktu nie poprawiło). Jaki jest jej status obecnie, trudno określić.

Wystawa

Historia przy stole. Jubileusz miasta przez pryzmat... szlanki

Tomasz Agejczyk prezentuje jeden z eksponatów - szylc „Marienburger Malzkaffee”

Malbork świętuje 740 urodziny. Prawa lokacyjne zostały nadane miastu w kwietniu 1286 roku. A jak świętowanie - to i trunki. Muzeum Miasta Malborka z okazji jubileuszu, by tym razem odejść od „ciężkiej” historii, zaprasza do „stołu”, czyli na wystawę, na której pokaże, co pili mieszkańcy i goście miasta na przestrzeni dziejów. Bynajmniej nie tylko alkohole.

Radosław Konczyński

Rozpoczęcie budowy zamku przez Krzyżaków w latach 70. XIII wieku i wkrótce powstanie miasta, wjazd Kazimierza Jagiellończyka do miasta i zamku w 1457 r., I rozbiór Polski i wchłonięcie przez Prusy w 1772 r., przegrany plebiscyt w 1920 r., zdobycie miasta przez Armię Czerwoną w 1945 r. - tak z perspektywy Polaka w telegraficznym skrócie można ująć historię Malborka.

Kwiecień to czas, gdy przypadają urodziny miastu, w tym roku 740-lecie. Muzeum Miasta Malborka postanowiło odejść od historii przez wielkie „H”

i przygotowało nieoczywistą wystawę. Ale... „H” bez problemu można się tu doszukać. H jak wodór składa się na H₂O, czyli wodę, a woda jest oczywistym składnikiem trunków... Będzie to ekspozycja o tym, co pili mieszkańcy Malborka na przestrzeni dziejów.

- Sam pomysł był bardzo prosty: pokazać urodziny nie przez pryzmat, jak Malbork wyglądał, jakie były wydarzenia, przemiany. Pokazać, że Malbork to nie tylko same ciężkie historie, trudne wydarzenia. Dlatego zdecydowaliśmy się na lżejszą, ciekawostkową wystawę na temat kultury stołu od średniowiecza do końca PRL-u. Historia ukazana przez szlankę, kieliszek, ku-

fel. Miód pitny to taka podstawa, która królowała w średniowieczu. Piwo też pito za czasów zakonu krzyżackiego, ale także czasów polskich. Oprócz słynnych browarów z Gdańska, Elbląga, Królewca, które były tu obecne, Malbork miał też swoje browary, swoje zakłady, restauracje, gdzie można było spróbować różnego rodzaju trunków. Hotele, restauracje serwowały naprawdę wszystkie najlepsze piwa nie tylko z Niemiec - mówi Tomasz Agejczyk, dyrektor Muzeum Miasta Malborka.

Na przełomie XIX i XX w. działały trzy lokalne, malborskie browary. Najśłynniejszym był Ordens Brauerei, czyli Browar Zakonny. Zajmował praktycznie

całą długość dzisiejszej ul. 17 Marca od Piłsudskiego do Poczty Gdańskiej, naprzeciwko dzisiejszego budynku sądu.

- Przy banku stoi budynek mieszkalny, ostatni dawny biurowiec Browaru Zakonnego. To był wielki browar u zbiegu obecnych ulic 17 Marca i Poczty Gdańskiej. W XIX wieku został przejęty przez Jankego z Kwidzyna. On stworzył pięć piw, które były zdrowotne, przypisywane na receptę dosłownie. I on bardzo mocno się chwalił tym, że te piwa były reklamowane przez lekarzy berlińskich. Mamy etykiety berlińskie właśnie malborskiego piwa leczniczego, zdrowotnego, które były z dodatkiem wapnia albo żelaza

na anemię. Na wystawie będzie nawet jedna butelka, w której znajduje się połowa piwa - mówi Tomasz Agejczyk.

W XIX wieku studni głębinowych wiele nie było. Browar Zakonny początkowo pobierał wodę z kanału, który przepływał w okolicy.

- Janke, gdy kupił browar od miasta, nie mógł pobierać wody głębinowej, wpadł na pomysł, że zacznie drążyć i zbuduje swoją studnię. Pierwszy wykop się nie udał, bo trafił na kamienie. Za drugim razem już było wszystko wykopane. Były odbiory i spuszczone do tej studni młodego chłopaka z lampą gazową. Okazało się, że było zbyt dużo gazu, stracił

przytomność i się utopił. Taki informację można znaleźć w „Marienburger Zeitung” - opowiada Tomasz Agejczyk. - Na początku XX wieku w Browarze Zakonnym wybuchł wielki pożar. Później już nie było pieniędzy, wyburzono część budynków, pozostawiono tylko biurowiec, rozlewnię, chłodnię, lodownię. Później zostało to wykupione przez Browar Elbląski.

Wyrób kawopodobny. Trochę jak w PRL

Jak piwo, to sód. Odrębny temat to malborska słodownia założona przez Adolfa Dauma pod koniec XIX wieku, wytwarzająca sód na potrzeby lokal-

nych browarów. Ale tutaj na stoły wkracza też kawa.

- Mało kto wie, ale w wyniku decyzji króla Fryderyka Wielkiego od pierwszego rozbioru Polski te tereny miały ograniczoną możliwość zakupu kawy. Kawa była bardzo droga, ceny ustalał król. Tutejsi Niemcy wpadli na pomysł, że mogą stworzyć wyrób kawopodobny, trochę jak potem w PRL czekoladopodobny. To była kawa słodowa albo z cykorią, albo z innych zbóż. Tak powstała słynna „Ma-Ma”, „Marienburger Malzkaffee”, znana lokalnie, miała konkurencję w postaci „Katharine”, kawy słodowej znanej w całych Prusach. Ciekawostką jest to, że na wystawie zostanie pokazana jedyna zachowana tablica własnie z „Marienburger Malzkaffee”, wypożyczona przez Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu - zapowiada Tomasz Agejczyk.

Słodownia istniała od 1891 r. do lat 90. ubiegłego wieku.

- Na wystawie będzie jej plan, ze wszystkimi budynkami. To był duży kompleks - słodownia, suszarnie, inne budynki między dzisiejszymi ulicami Żeromskiego i Kopernika. Po II wojnie światowej zostały tam ulokowane także rozlewnie piwa i wód mineralnych - mówi dyrektor Muzeum Miasta Malborka.

A obecnie jest tam m.in. supermarket. Z dawnej słodowni zachował się niewielki budynek od strony ul. Żeromskiego.

Na wystawie będzie też miejsce dla mocniejszych trunków.

- „Goldwasser” nie był mocno związany z Malborkiem, ale na przykład Malbork chwalił się tym i słusznie, że tu była produkcja i rozlewnia słynnego „Machandla” nowodworskiego. W 1920 r. traktat wersalski odciął Kałdowo od Malborka i włączył do Wolnego Miasta Gdańska. Nogat stał się granicą. Choćby po to, by uniknąć ceł, rodzina Stobbe, a dokładnie syn stworzył na Starym Mieście rozlewnię „Machandla”. W Malborku tylko dwa lokale go sprzedawały: „Piwnica Ratuszowa” i Egertowie w restauracji na rogu Jagiellońskiej i Żeromskiego. Pokażemy na tej wystawie piękne zdjęcie, jak oni w swoim lokalu sprzedają właśnie „Machandla”. Różnego rodzaju butelki, od małej do trzylitrowej - mówi Tomasz Agejczyk.

W XIX wieku zapanowała moda na ziołowe trunki.

- Pojawił się taki zwyczaj, że po obiedzie trzeba wypić miksturę alkoholową na bazie ziół, czyli dzisiejszego „Jägermeistra”. Malbork nie był gorszy. Stworzył specjalną recepturę alkoholu, który nazywał się „De-Sa”, od nazwiska osób, które wymyśliły recepturę na bazie bodajże 150 ziół. I to było produkowane na Starym Mieście - opowiada Tomasz Agejczyk.

Z winami jest gorzej.

- Bo mamy taki klimat, a nie inny, nie dla plantacji winorośli

- dodaje dyrektor. - Wina sprządzano z różnych obszarów. Johann Wiebe, jeden chyba z najsłynniejszych przedwojennych restauratorów, stworzył swego rodzaju mekkę picia: ekskluzywny lokal na Starym Mieście, gdzie można było wypić najlepsze piwa i wina. Tylko mężczyźni wchodziłi, mogli wypalić najlepsze cygaro i wypić najlepsze trunki, jakie były w Europie albo i nawet ściągane spoza Europy. Do innych lokali kobiety mogły wchodzić, ale tu nie.

„Malborska Perła” z gorzkim losem

Wystawa opowiada nie tylko o alkoholach. W XIX wieku w Malborku pojawiła się woda mineralna, a pierwszymi firmami, które mogły ją sprzedawać, były apteki. Około 1860 roku trzy apетки handlowały wodą mineralną jako wodą leczniczą. Później stała się pospolita. Także dzięki temu, że... wymyślono korek porcelanowy na metalowym zamknięciu.

- To ułatwiło produkcję wód mineralnych, gazowanych czy piwa. Wcześniej różnie z tym korkiem bywało, on pleśniał, wystrzeliwał. Na naszej wystawie będzie można sobie zobaczyć całą ścianę porcelanek różnego rodzaju - mówi Tomasz Agejczyk.

Najbardziej popularną wodą mineralną w Malborku produkował od 1904 roku Edmund Blumenthal.

- Budynek istnieje do dzisiaj, na rogu Jagiellońskiej i Grunwaldzkiej. Tam znajdowała się restauracja, a z tyłu rozlewnia wód, produkcja wody gazowanej, mineralnej, oranżad, lemoniad. Ta najsłynniejsza woda nazywała się „Marienburger Perl”, czyli „Perła Malborska”, i była sprzedawana do lat 30. w charakterystycznych butelkach z wytłoczonym nazwiskiem „Blumenthal”. Sam założyciel krótko ją sprzedawał, bo tylko dziesięć lat, ponieważ on był jednym z pierwszych żołnierzy z Marienburga, który zginął na froncie I wojny światowej. Ale po nim przejęły to żona i córka - opowiada Tomasz Agejczyk.

Lata 30. i dojście nazistów do władzy odbiły swoje piętno także na Marienburgu. Prześladowania, konfiskaty mienia, emigracja. Taki był los malborskich żydów, także Blumenthalów.

Przed wojną inna znana rozlewnię wód prowadził Albert Politt na Słowackiego, naprzeciwko dzisiejszego sanepidu.

- Tam znajdowała się restauracja, a w budynkach gospodarczych była rozlewnia wody. Pierwotnie właścicielem nieruchomości był Benno Willems. To też ciekawa historia - Willems później założył piwiarnię na Starym Mieście, w której można było bić rekordy w picciu piwa w Malborku. Były nawet specjalne początki, rodzaj certyfikatu. Wpi-

sywano swoje imię i nazwisko, datę, ilość piwa wypitego u Benno Willemsa i to wysyłano. Taka kartka będzie też u nas pokazana na wystawie - mówi Tomasz Agejczyk.

Gruźliczniki nie może zabraknąć

Ekspozycja to nie tylko okres niemiecki.

- Dotkniemy również tych wszystkich napojów, które były po wojnie. Będzie słynna gruźliczanka. Udało nam się zdobyć zdjęcie saturatora i muzeów malborskiego sprzedawcy, który rozlewał wodę. Nie udało nam się wypożyczyć samej maszyny. Będzie też o serwowicie, słynnym szampanie z mleka. Ekspozycje, które pokażemy, to butelki, kufle, fiżjanki, szklanki, kapsle porcelanowe, czyli porcelanki, etykiety, afisze, tablice, skrzynki, beczki. Dużo eksponatów mamy od kolekcjonerów, część od dwóch muzeów niemieckich, od stowarzyszenia Browary Mazowieckie. Archiwum Państwowe w Gdańsku udostępniło nam na przykład oryginalną przysięgę browarnika; będą statuty browarnicze, więc dotkniemy tej historii średniowiecznej, późniejszej nowożytnej, ale tylko trochę, ponieważ artefaktów z tamtego okresu mamy bardzo mało, więc głównie pokazujemy XIX i XX wiek, do końcówki PRL - wylicza Tomasz Agejczyk.

Nie tylko pięknie. Były i slumsy

Dawny Malbork często kojarzy się z dwoma uproszczonymi schematami myślenia: Krzyżacy i już wspomniane powyżej kilkukrotnie Stare Miasto, czyli Wysokie i Niskie Podcienia znane z wielu przedwojennych fotografii. Piękne widoki, ale wyidealizowane. Rzadko tam widać tyły kamienic.

- Zgadza się, że ludzie stworzyli sobie trochę wizerunek Starego Miasta w przedwojennym Malborku jako bajkowej krainy, bajkowej ulicy. Te piękne Wysokie i Niskie Podcienia, czasami jeszcze te spichlerze nad Nogatem. Ale prawda jest taka, że te wszystkie uliczki dookoła, zakamarki, małe wejścia, przejścia one były dalekie od ideału. Jak wszędzie, to jest norma przecięt. Jednocześnie fakt jest taki, że jak spojrzymy horyzontalnie na całe Stare Miasto, na główną ulicę, to jest to wszystko arcydzieło pod względem historycznym, architektonicznym - mówi Tomasz Agejczyk.

W rzeczywistości nie było to też stricte Stare Miasto. Zostało odbudowane po dwóch pożarach na przełomie XIX i XX wieku. Ze starej, historycznej zabudowy (oczywiście nie licząc Ratusza, kościoła św. Jana Chrzciciela, dwóch bram) zachowały się prawdopodobnie cztery historyczne budynki. Dlatego to, co widać na zdjęciach, tak naprawdę jest nową zabudową.

- Widzimy perełki, ale oczywiście tu były i slumsy. W okolicy dawnego budynku kata, w pobliżu Bramy Mariackiej. Są fotografie baraków parterowych wybudowanych już w XIX-XX wieku dla biednych mieszkańców miasta. Takie mieszkania komunalne. Nie było więc tylko tak, że wszystko było piękne, zadbane, ale były też były gorsze mieszkania dla tych ludzi, którzy nie mieli pieniędzy - zgadza się Tomasz Agejczyk.

W XIX i pierwszej połowie XX wiek Malbork był typowym prowincjonalnym miastem.

- Druga połowa XIX wieku to jest uzyskanie połączenie kolejowe i związany z tym rozkwit miasta. Wcześniej miasto bardzo prowincjonalne, tu oprócz sądu i innych takich instytucji nic większego się nie działo. Kolej bardzo mocno otworzyła Malbork na świat.

Malbork bardzo mocno się rozrasta poza Stare Miasto. To jest zasypywanie fortyfikacji, tworzenie nowych ulic w kierunku wschodnim i południowym. Kolej, cukrownia, duże fabryki, restauracje, sklepy, firmy, wodociągi, kanalizacja, w późniejszym okresie autobusy. W zamku pojawia się coraz więcej turystów. Ale nadal to nie jest miasto na poziomie Gdańska czy Elbląga, tylko bardziej prowincjonalne, powiatowe, ale które szło w dobrym kierunku. Miało też dobrych włodarzy i tu ciekawostka. Przed II wojną światową burmistrza nie wybierano w wyborach, tak jak dzisiaj, tylko był konkurs. Tak na przykład Bernhard Pawelcik został wybrany. Przyjechał do Malborka w 1918 roku i został asesorem miejskim. On po prostu wystartował do konkursu i został

wybrany - opowiada Tomasz Agejczyk.

Ale pamiętajmy, że wcześniej była tu Polska. Prusy Królewskie należące do Rzeczypospolitej przez 315 lat. - Po uroczystym wjeździe króla Jagiellończyka do Malborka, po zakończeniu wojny trzynastoletniej ta struktura ludności się zmieniła. Osiedlało się coraz więcej Polaków i tak było faktycznie do pierwszego rozbioru. Całkowicie inaczej wygląda to w XIX wieku, a w XX wieku Malbork stał się naprawdę miastem już niemieckim i to widać po plebiscycie roku 1920. Polacy woleli mieszkać w okolicy, przy Sztumie, niż w samym mieście. Nie było to miasto sprzyjające Polakom - dodaje dyrektor Agejczyk.

Muzeum Miasta ma bardzo mało pamiątek związanych z okresem polskim, tym bardziej dyrektora cieszy artefakt, który otrzymał od Zespołu Szkół Technicznych w Malborku. To kamienna tablica z 1758 roku, zachowana w bardzo dobrym stanie. Łaciński napis na niej jest wspomnieniem Eliasa Kalkeldej. To burmistrz, który cały swój majątek przekazał w spadku miastu jako taki fundusz wsparcia na rozwój Malborka, na pomoc mieszkańcom, a część na odbudowę Szkoły Łacińskiej. Tablica wisiała na niej z informacją, że to fundacja burmistrza. Została znaleziona po II wojnie światowej, potem znajdowała się w budynku Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. 17 Marca. Na szczęście, podczas przeprowadzki w latach 80. XX wieku na plac Narutowicza została zabrana i przeleżała w piwnicy.

Miasto młodsze o 10 lat

Cofając się do początku... czyli do krzyżackiego miasta. Dzisiaj historycy, znawcy tematu, nie mają wątpliwości, że Malbork jest nieco młodszy, niż kiedyś sądzono.

- Przez setki lat historycy niemieccy bardzo mocno przesuwali tę datę lokowania miasta na 1276 rok. Ale profesor Jan Powierski, zresztą inni historycy też, ustalili, że Malbork powstał dziesięć lat później, czyli w 1286. To już jest zbadane, potwierdzone w dokumentach - mówi Tomasz Agejczyk.

Nie da się opowiedzieć dziejów miasta w jednym artykule. Nie da się w jednej książce. Malborkowi z okazji urodzin można oczywiście życzyć wielu rzeczy, ale jedną z nich na pewno byłaby... monografia miasta.

- Mówi się o tym cały czas. To nie jest temat na jeden rok. Trzeba zebrać zespół specjalistów, zapewnić finansowanie. To już byłaby naprawdę inwestycja. Mamy świetnych historyków w Malborku, może mało znanych w samym mieście, ale w świecie historyków na pewni. Profesorowie Wiesław Długocki, Krzysztof Lewalski, doktor Aleksandra Girsztowt-Biskup, która zajmuje się czasami polskimi, dr hab. Tomasz Gliński - lata 40. XX wieku. To byłoby wielotomowe dzieło. Faktycznie cały czas brakuje takiej monografii. Ale może na 750-lecie? - pyta Tomasz Agejczyk.

Formalne nadanie praw miejskich nastąpiło najprawdopodobniej 27 kwietnia 1286 roku. Wówczas mistrz krajowy Konrad von Thierberg Młodszy wystawił dokument lokacyjny dla istniejącej już przy zamku osady. Nie zachował się on do naszych czasów.



Na wystawie zostanie pokazany m.in. kufel z hotelu „Zum weissen Lamm”. To jego zamknięcie.

Kosmiczna puszka z Poznania

Stworzyli minisatelitę, urządzenie, które służy do badań i eksperymentów kosmicznych. Licealiści z Poznania są gotowi na podbój kosmosu

Emilia Ratajczak

Szóstka licealistów z Poznania i doktor z Politechniki Poznańskiej. Razem zbudowali miniaturowego satelitę, który jest wielkości puszki. Chcieli podbić kosmos (albo chociaż atmosferę), do finału konkursu Europejskiej Agencji Kosmicznej jednak nie udało im się dojść, ale jak mówią: „doświadczenia nikt nam nie zabierze”.

Piotr Sokółski (w zespole odpowiada za oprogramowanie i system telekomunikacji) z Erykiem Frąckowiakiem (lider zespołu, koordynacja pracy, elektronika) chodzili razem do szkoły, później Piotr szkołę zmienił.

Eryk jako pierwszy ten konkurs znalazł, jakoś w wakacje pomiędzy 3 a 4 klasą liceum. Powiedział, że jest taka inicjatywa i zaczęliśmy się zastanawiać, kogo jeszcze znamy, kto byłby chętny, żeby wziąć w nim udział - mówi Maciej Wawrzynowicz (analiza danych i promocja).

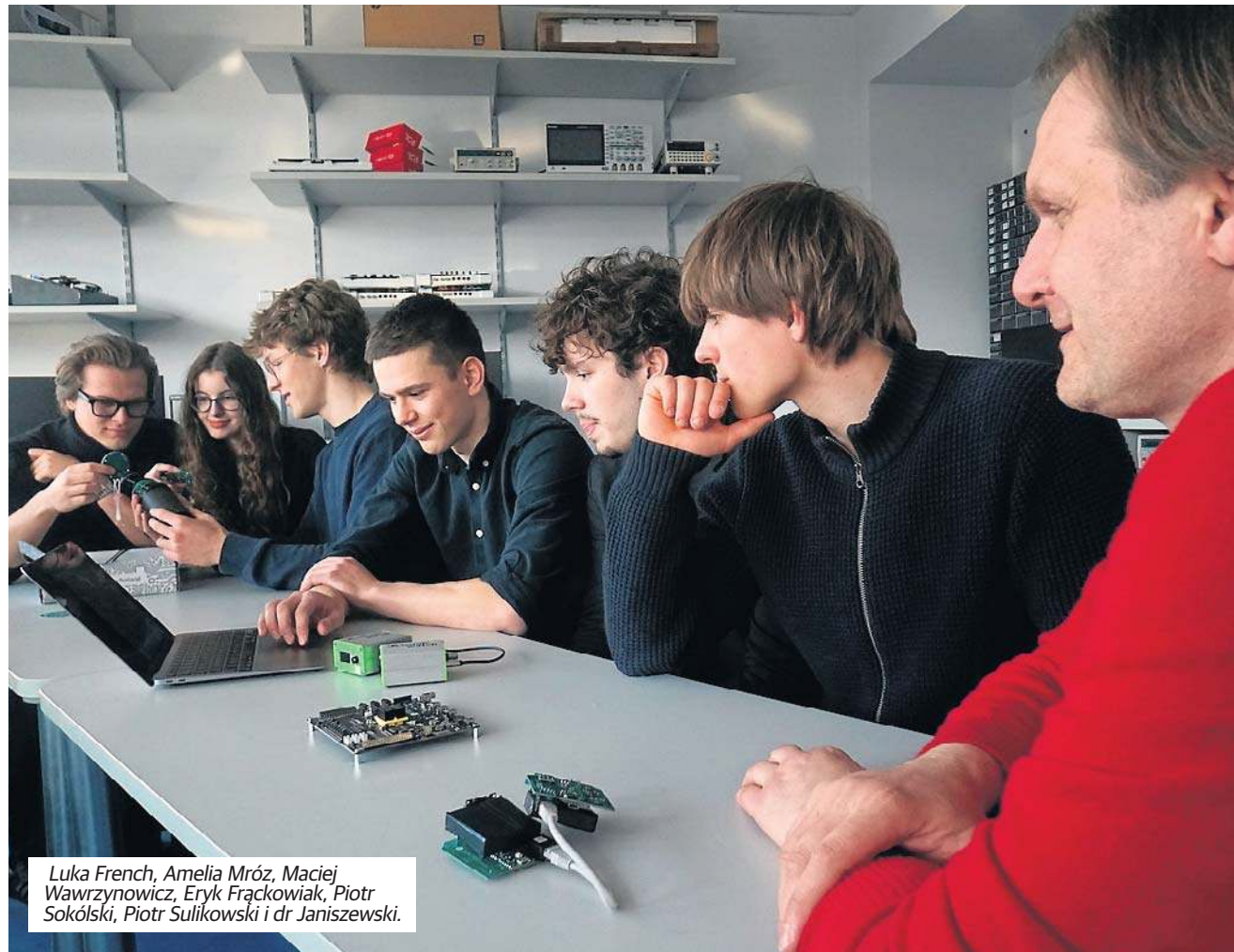
Luka French (mechanika, design 3D puszek) i Amelia Mróz (mechanika, recovery system) znają się z Piotrem z jego nowej szkoły. Jednego Piotra Eryk zna ze ścianki wspinaczkowej, drugiego (Sulikowskiego - misja dodatkowa, elektronika) - z liceum, gdy chodził z nim do klasy. Maciej jest jego kolegą od dzieciństwa. A więc wszystko kręci się wokół Eryka.

Interesuję się kosmosem i wiąże z tym swoją przyszłość - mówi. - Zobaczymy, jak ta droga się potoczy, taki konkurs może być dobrym punktem startowym. Ale każdy z nas tutaj ma jakieś zainteresowania związane z inżynierią czy programowaniem. Może niekoniecznie z branży kosmicznej, ale jakaś zajawka jest - mówi Eryk.

Ejber rusza na podbój

Tak powstał zespół EYBERS.

Nazwa się wzięła od słowa w poznańskiej gwarze - ejber. A to znaczy łobuz, awanturnik. Z racji, że jesteśmy z Poznania, postanowiliśmy wykorzystać coś z lokalnej gwary. I na podstawie tego słowa chcieliśmy rozwinąć jakoś skrót. Jak po angielsku zapiszemy to jako „eybers”, to wy-



Luka French, Amelia Mróz, Maciej Wawrzynowicz, Eryk Frąckowiak, Piotr Sokółski, Piotr Sulikowski i dr Janiszewski.

chodzi taki akronim, czyli Enthusiastic Youth Bravelly Exploring Ray Secondaries, który opisuje naszą misję dodatkową i nas samych - mówi Maciej.

Na czym polega konkurs?

Ten satelita musi spełnić dwie misje. Misja podstawowa polega na przesłaniu danych drogą radiową za pomocą tej anteny, czyli drutu miedzianego o długości kilkunastu centymetrów - pokazuje Maciej. - Na Ziemi podczas startów mamy inną antenę - typową, dużą, która jest podpięta do laptopa. Odbieramy nią sygnał, tam są przesyłane dane atmosferyczne - temperatura, ciśnienie i GPS.

Misja dodatkowa polega na wykrywaniu mionów, czyli cząsteczek elementarnych powstających w atmosferze Ziemi w wyniku zderzeń promieniowania kosmicznego. Mogą docierać aż do powierzchni planety. Eryk uważa, że wykrywanie mionów (które sami sobie wybrali) poniekąd definiuje ich zespół.

Rozmiar satelity też nie jest przypadkowy. Został narzuc-

ony przez regulamin konkursu. Masa całej puszeki nie może przekraczać 350 gramów. Wymiary też muszą być jak najmniejsze, aby podczas finału konkursu sześć takich puszek mogło zostać włożonych do rakiety, zostaną wyniesione na wysokość ok. 2,5 km.

Stąd też się wzięła nazwa konkursu - CanSat, czyli puszka (can) i satelita (satellite) po angielsku - mówi Maciej. - Taka gra słów.

Wszystko zaczęło się w czerwcu. Od tamtej pory młodzi poświęcają na pracę przy puszcze nawet kilka godzin tygodniowo (około 6-7 godzin).

Kiedy były terminy oddania raportów, to zdarzały się nam sesje nawet 12 godzin pod rząd - mówi Maciej.

Raporty do oddania były trzy. Konkurs organizowany przez Europejską Agencję Kosmiczną skierowany jest do grup licealistów. Polskim organizatorem jest Centrum Nauki Kopernik.

Podzielony jest na trzy etapy: PDR, CDR oraz FDR. Pierwszy z nich to moment,

w którym grupy zgłaszają się do wyzwania, dowiadują się o początkowych wymaganiach i przygotowują raport, w którym opisują swoją wizję na projekt oraz podział zadań w zespole. Drugi etap obejmuje projektowanie prototypu (oraz napisanie obszernego raportu obejmującego to, w jaki sposób to działa, opis współpracy oraz analizę danych i technika), na podstawie trzeciego raportu organizatorzy wybierają finalistów, a tam - rakieta wyniesie puszkę w stronę kosmosu. O zakwalifikowaniu się do finału decydował trzeci raport, wszystkie pisane są w języku angielskim.

W Polsce do pierwszego etapu zgłosiło się 130 drużyn, do drugiego przeszło 28, w tym EYBERS (jako jedyna drużyna z Wielkopolski). 6 zespołów z 28 weszło do ogólnopolskiego finału konkursu. EYBERS znaleźli się poza finałową stawką. Wyniki ogłoszono na początku kwietnia.

Jednym z komponentów potrzebnych do zbudowania minisatelity są detektory,

zaprojektowane przez nich na podstawie rozwiązań użytych w Cosmic Watch, wypozyczonych z Narodowego Centrum Badań Jądrowych. Oryginalne są jednak za duże na puszkę. Młodzi musieli wykonać ich małe wersje, by mogły zmieścić się do puszeki.

To jest urządzenie, którego zadaniem jest zebranie informacji o mionach, które powstają wskutek promieniowania kosmicznego w górnych częściach atmosfery. Docierają do powierzchni Ziemi, chcieliśmy zebrać jak najwięcej informacji na ich temat. Dzięki temu, że w środku puszeki są dwa takie urządzenia, które połączone w trybie koincydencji, czyli oba detektory działają jednocześnie, możemy wykryć miony i odsiać szum, który może zakłamać dane - tłumaczy Maciej.

Piotr opowiada, że same złożenie detektorów było dość skomplikowane, scyntylatory trzeba było sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych. Proces ten był kosztowny i długotrwały.

- Stwierdziliśmy, że na potrzeby naszej misji zaprojektujemy również własną płytkę do elektroniki - mówi Piotr. - Były przy tym problemy, bo trzeba było zmieniać wersje, ale udało się nam - odpowiada drugi Piotr.

Na przestrzeni czasu zmieniły się też założenia.

Samo urządzenie wyłapujące miony przeszło od jesieni kilka rewizji. W fizyce dużo się dzieje - twierdzi dr inż. Dariusz Janiszewski, mentor zespołu. - Grupa wybrała sobie bardzo ambitne zadanie, zarówno od strony fizycznej, jak i naukowej. Przeszliśmy przez kilka wersji tego urządzenia, a niespełna miesiąc temu stworzyliśmy nowszą wersję na najnowszym z opracowań, które powstało w MIT. Jesteśmy na bieżąco.

Mentor poszukiwany

Licealiści chodzą do czterech różnych szkół, dlatego nauczyciel fizyki jako mentor całej grupy odpadał. Chcieli poprosić kogoś z zewnątrz. Kontakt do dr. Janiszewskiego Eryk znalazł w internecie, przygotował mail, ale później przypadkiem okazało się, że zna go koleżanka jego mamy.

Rozmawiała z Erykiem. Zapaliła jej się lampka, że zna na politechnice kogoś, kto zajmował się kosmosem. Spotkaliśmy się raz, Eryk był bardzo wystraszony - śmieje się doktor. - Później spotkaliśmy się z całą grupą, tutaj. To bardzo zdolna młodzież.

Młodzi oprócz godzin pracy przy mikrosatelicie, przygotowują się również do matury. Podejdą do niej w tym roku.

Bardzo ich za to podziwiam, jest kupa roboty - mówi dr inż. Janiszewski.

Gdybyśmy się tym nie interesowali, to dużo ciężiej byłoby doprowadzić ten projekt do tego miejsca. W szkole nas takich rzeczy nie uczą. Wiedza, którą włożyliśmy w tę puszkę, oczywiście z pomocą pana profesora, to tylko tak naprawdę kwestia poświęcenia wolnego czasu - mówi Maciej.

Naprawdę dużo się od siebie nauczyli. Dawno nie widziałem takiego zdyscyplinowania. Nawkurzali się na siebie trochę - śmieje się dr Janiszewski. - Ale siedzieli nocami, żeby dokończyć prace. Wróżę im dużą karierę.

Od maja wyższe opłaty za pobyt w sanatorium. Ile trzeba będzie zapłacić?

Od maja do końca września obowiązuje tzw. letni sezon w uzdrowiskach. To oznacza podwyżkę opłat.

Małgorzata Stempinska

Od 1 maja za 21-dniowy turnus w pokoju dwuosobowym z łazienką zapłacimy więcej o 163,20 zł.

Barbara Nawrocka, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy, zaznacza, że każdy pacjent przebywający w sanatorium ponosi częściowy koszt zakwaterowania i żywienia.

Wysokość opłaty za jeden dzień pobytu pacjenta dla turnusów trwających 21 oraz 28 dni zależy od standardu pokoju i sezonu rozliczeniowego. Wysokość tych opłat nie jest dowolna, ale ściśle określona przez ministra zdrowia - mówi Barbara Nawrocka.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia, opłaty

w uzdrowiskach aktualizowane są dwa razy w roku - z początkiem maja oraz października. Teraz, od 1 maja, będzie tzw. sezon letni, czyli droższy.

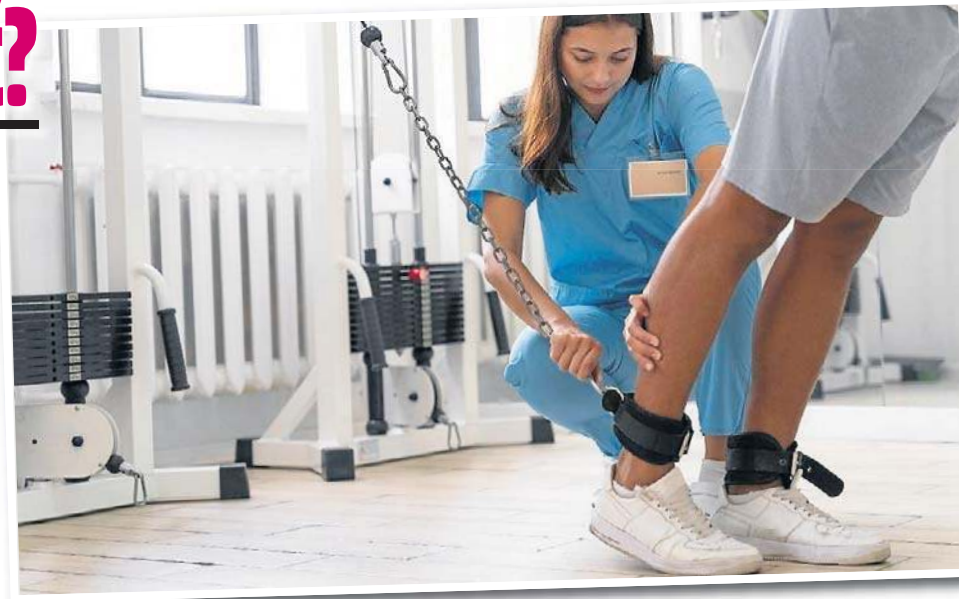
Jadę do sanatorium w Kołobrzegu w połowie maja. Już się nie mogę doczekać! Tak celowałam ze złożeniem wniosku, żeby wyjechać w maju lub czerwcu, gdy pogoda już jest dobra, ale jeszcze nie ma upałów. Udało mi się! Sprawdziłam nowe stawki opłat od maja. Turnus wyniesie mnie maksymalnie ponad 170 zł więcej niż obecnie, gdyby cudem udało mi się dostać „jedynkę” z łazienką. Jeśli dostanę „dwójkę”, to więcej zapłacę o ponad 160 zł - mówi nasza Czytelniczka z Pabianic.

Opłaty za sanatorium od maja 2026 roku

W sezonie letnim, czyli od maja do końca września, obo-

wiązują wyższe opłaty. Wynoszą one za:

- pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 40,90 zł (dla porównania 32,60 zł w okresie od 1 października do 30 kwietnia),
- pokój jednoosobowy w studiu - 37,40 zł (26,10 zł),
- pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 33,20 zł (24,90 zł),
- pokój dwuosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 27,30 zł (19,50 zł),
- pokój dwuosobowy w studiu - 24,90 zł (16,50 zł),
- pokój dwuosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 19,50 zł (14,20 zł),
- pokój wieloosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym - 14,80 zł (12,50 zł),
- pokój wieloosobowy w studiu - 13,60 zł (11,90 zł),



FOT. ARCHIWUM

- pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego - 11,90 zł (10,60 zł).

Oznacza to, że za 21-dniowy turnus zapłacimy latem (w zależności od standardu pokoju) od 249,90 zł do 858,90 zł. Dla porównania ceny w sezonie jesienno-zimowym są niższe i wynoszą od 222,60 zł do 684,60 zł.

Całkowicie zwolnieni z opłat za zakwaterowanie i żywienie w uzdrowisku są m.in.: dzieci i młodzież do 18. roku życia (lub do 26. roku życia, jeśli się kształcą), dzieci ze znacznym stopniem niepełnosprawności bez ograniczenia wieku, dzieci uprawnione do renty rodzinnej, pracownicy zatrudnieni w zakładach stosujących azbest.

Coraz więcej chętnych na kurację w uzdrowisku

W pierwszym kwartale 2026 roku z leczenia uzdrowskiego w całym kraju skorzystało 18.904 kuracjuszy z całej Polski. Dla porównania w zeszłym roku w analogicznym okresie było ich 18.327 osób - podsumowuje Barbara Nawrocka.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska,**

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

KOMUNIKATY

- ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne
- ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne
- TOWARZYSKIE
- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- USŁUGI POGRZEBOWE

MATRYMONIALNE

- RÓŻNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, 453-166-302

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

AUTOREKLAMA

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

[nasze komunikaty.pl](http://nasze.komunikaty.pl)

TRZECI MECZ FINAŁU SIATKAREK, TYM RAZEM W RZESZOWIE

Jan Hofman

Rywalizacja o mistrzostwo Polski siatkarek nabiera rumieńców.

W pierwszy meczu DevelopRes Rzeszów pewnie pokonał Budowlanych. W niedzielę Łodzianki we własnej hali zagrały koncertowo i to one triumfowały 3:1, dzięki czemu wyrównały stan rywalizacji.

Trzeci mecz rozegrany zostanie dziś w Rzeszowie. Początek o godz. 17.30. Przypomnijmy, że rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Po mecz w hali przy Al. Unii Alicja Grabka, rozgrywająca Budowlanych powiedziała: Jesteśmy bardzo szczęśliwe, że udało nam się wyrównać stan finałowej rywalizacji. Dzisiaj też nie było idealnie. Były momenty, w których bardzo szarpałyśmy i było widać po nas duże emocje. Potrzebowaliśmy wygrać ten mecz, żeby podnieść naszą pewność siebie. Wszystko jest dalej otwarte, a Developres też gra niesamowitą siatkówkę.

Najwięcej punktów w tym meczu dla Budowlanych zdobyły: Paulina Damaske 22, Maja Storck 16, Rodica Buterez 12; dla

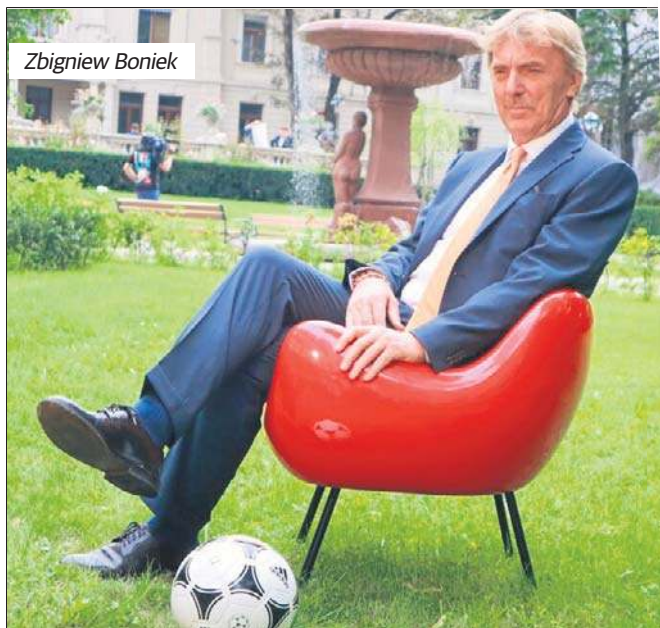


DevelopResu: Julita Piasecka 16, Taylor Bannister 15, Laura Heyrman 11.

Dla obu zespołów, wliczając rozgrywki Pucharu Polski, było to już piąte stracie. W fazie zasadniczej siatkarki Budowlanych wygrały u siebie 3:2, a w Rzeszowie 3:1 mistrzynię Polski. W półfinale Pucharu Polski lepsze były Łodzianki, zwyciężając 3:1.

W ekipie ze stolicy Podkarpacia występuje 5 zawodniczek, które w ubiegłym roku wygrały złoto: Karina Chmielewska, Marrit Jasper, Magda Kubas, Aleksandra Szczygłowska i Katarzyna Wenerska.

Boniek wskazał najstabsze ogniwo



Zbigniew Boniek

W futbolowym środowisku żywo komentowana jest postawa Widzewa w spotkaniu 29. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Łodzianie na własną prośbę przegrali z Radomiakiem 1:2.

Jan Hofman

Zbigniew Boniek, były piłkarz Widzewa i były prezes PZPN, nigdy nie ukrywał, że zależy mu na rozwoju klubu z Al. Piłsudskiego.

Popularny Zibi pilnie śledzi występy czterokrotnych mistrzów Polski i chętnie dzieli się swoimi spostrzeżeniami na temat ich gry. Nie inaczej było po nieudanym spotkaniu Widzewa z Radomiakiem, przegranym przez Łodzian 1:2. By-

ły reprezentant Polski i trener drużyny narodowej podkreśla, że jest zaskoczony, że w podstawowym składzie łódzkiej drużyny wychodzi Samuel Kozlovsky.

- Ja widzę, że my gramy Kozlovskym na lewej obronie. On ani nie jest w ogóle przydatny w fazie ofensywnej, a w fazie defensywnej robi takie kiksy, że to się nie mieści w głowie. Już nie lepiej wystawić tam Żyrę czy Kapuadiego? Każdy może mieć swój sposób porażenia



Samuel Kozlovsky

FOT. KRZYSZTOF SZYMCIK

na drużynę, ale wszystkich wystawia trener.

Boniek dodał też, jak powinien grać Widzew.

- Oni nie mają grać odważnie, tylko mądrze - tym bardziej w takiej sytuacji, w jakiej znalazł się Widzew. Każdy tak powinien do tego podchodzić.

W niedzielę Widzew podejmie Motor Lublin. Spotkanie 30. kolejki ekstraklasy rozpocznie się o godz. 14.45. Motor zagra w Łodzi bez dwóch ważnych zawodników defensywy.

W przegranym 2:3 spotkaniu z GKS Katowice boisko na noszach opuścił podstawowy bramkarz Ivan Brkić. Badania wykazały u niego złamanie żebra.

Żółtą kartkę w ekipie z Lubelszczyzny otrzymał Paweł Stolarski. Dla 30-latka było to czwarte napomnienie w trwającym sezonie, co oznacza, że opuści on teraz jeden występ.

Luka Elsner nie jest już trenerem piłkarzy Cracovii. Zastąpił go Bartosz Grzelak.

Sabalenka i Alcaraz z nagrodami



FOT. PAPIERNAJUNIO MARTINI

Jan Hofman

Teniści Aryna Sabalenka i Carlos Alcaraz zostali uhonorowani nagrodami Laureus World Sports Awards za miniony rok w kategorii Sportowcy Roku.

Prestiżowe wyróżnienia wręczono podczas gali w Madrycie.

Hiszpan Alcaraz w zeszłym roku wygrał wielkoszlemowe French Open i US Open. Białorusinka Sabalenka drugi raz z rzędu zakończyła rok jako liderka rankingu WTA, po osiągnięciu trzech finałów Wielkiego Szlema i zwycięstwie w US Open.

Północnoirlandzki golfista Rory McIlroy zdobył nagrodę za Światowy Powrót Roku

po tym, jak po 11-letnim oczekiwaniu wywalczył kolejny tytuł wielkoszlemowy, wygrywając turniej Masters.

Brytyjski kierowca Formuły 1 Lando Norris został uhonorowany wyróżnieniem Przełom Roku, a triumfator piłkarskiej Ligi Mistrzów Paris Saint-Germain zdobył tytuł Drużyny Roku. Młodym Sportowcem Roku został hiszpański piłkarz Barcelony Lamine Yamal.

Laureus World Sports Award to corocznie przyznawane nagrody w dziedzinie sportu. Wręczane są za osiągnięcia indywidualne lub zespołowe w roku kalendarzowym poprzedzającym galę. Pierwsze ich rozdanie odbyło się w 2000 roku w Monako. Jury składa się z wybitnych postaci sportu.

Piast dzielnie walczył do końca meczu

Jan Hofman

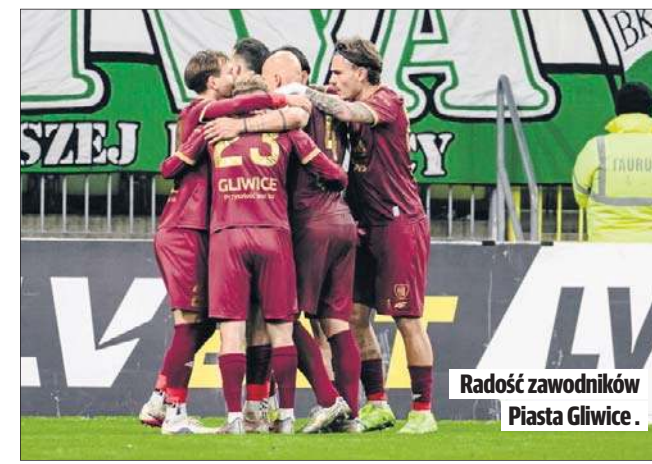
W ostatnim spotkaniu 29. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lechia Gdańsk zremisowała z Piastem Gliwice 1:1 (0:0).

1:0 - Iwan Żelizko (63), 1:1 - Patryk Dzięczek (85, karny).

Czerwona kartka Emmanuel Twumasi (23, faul, Piast).

Przed meczem Lechia poinformował o śmierci brata pomocnika drużyny Rifeta Kapicia. Bośniak pojawił się na stadionie, ale usiadł na trybunach

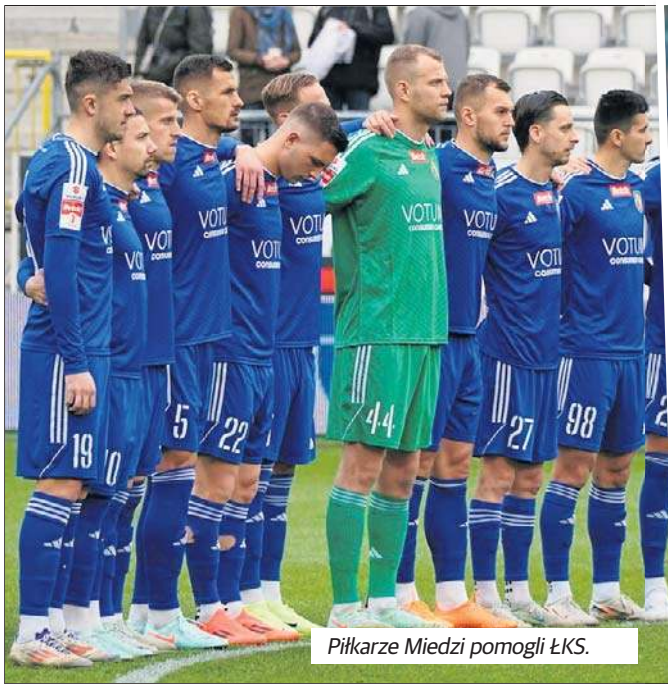
2. Jagiellonia Białystok	29	46	47-35
3. Górnik Zabrze	29	46	41-33
4. Wisła Płock	29	45	32-27
5. Zagłębie Lubin	29	44	42-34
6. Raków Częstochowa	29	43	41-36
7. GKS Katowice	29	43	42-40
8. Motor Lublin	29	39	39-43
9. Lechia Gdańsk	29	38	56-52
10. Radomiak Radom	29	37	45-43
11. Legia Warszawa	29	37	34-32
12. Korona Kielce	29	37	36-35
13. Cracovia	29	37	34-37
14. Pogoń Szczecin	29	37	39-44
15. Piast Gliwice	29	36	35-39
16. Arka Gdynia	29	34	30-50
17. Widzew Łódź	29	33	34-37
18. Termalica Nieciecza	29	25	34-54
1. Lech Poznań	29	49	51-41



Radość zawodników Piasta Gliwice.

FOT. PAPIERNAJUNIO MARTINI

Piłkarska drużyna ŁKS ma jednak szczęście



Piłkarze Miedzi pomogli ŁKS.

Piłkarze ŁKS nie popisali się w 29. kolejce pierwszej ligi, przegrywając 2:3 wyjazdowe spotkanie ze zdecydowanym outsiderem rozgrywek - GKS Tychy.

Jan Hofman

Okazuje się jednak, że ta wstydliwa wpadka nie ma większych sportowych konsekwencji dla łódzkiej drużyny.

Elkaesiacy, oczywiście przy szybkiej poprawie stylu gry, nadal mogą liczyć się w walce o miejsce barażowe, dające szansę na awans do ekstraklasy. Należy też pamiętać, że ŁKS ma jeszcze jeden mecz

zaległy z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Taka sytuacja wytworzyła się dzięki temu, że także inne drużyny z czołówki pierwszej pogubiły tej serii punkty.

Miedź Legnica przegrała z Górnikiem Łęczna 0:2 (0:1), Wieczysta Kraków zremisowała z Odrą Opole 0:0, a Pogoń Grodzisk Mazowiecki uległa Pogoni Siedlce 0:2 (0:1), a Ruch Chorzów zremisował 1:1 (1:0) z Wisłą Kraków.



O piłkę walczy Koki Hinokio.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że wygrana w Legnicy była pierwszym zwycięstwem Górnika w tym sezonie na wyjeździe (bramki Dawid Tkacz 5 i Kamil Nowogoński 79). Zespół z Łęcznej pozostaje dalej w strefie spadkowej i do miejsca dającego utrzymanie traci trzy punkty.

1. Wisła Kraków	29	58	63-29
2. Śląsk Wrocław	29	51	57-42
3. Chrobry Głogów	29	48	41-28
4. Wieczysta Kraków	28	44	54-40

5. Polonia Warszawa	29	44	45-43
6. Ruch Chorzów	29	43	42-40
7. Miedź Legnica	29	43	47-48
8. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	28	42	45-42
9. Puszcza Niepołomice	29	41	39-35
10. ŁKS Łódź	28	41	42-41
11. Stal Rzeszów	29	39	41-47
12. Polonia Bytom	28	38	42-36
13. Odra Opole	29	38	28-33
14. Pogoń Siedlce	29	33	29-32
15. Stal Mielec	29	29	41-55
16. Górnik Łęczna	29	26	35-49
17. Znicz Pruszków	29	24	32-56
18. GKS Tychy	29	21	35-62

WOLVERHAMPTON ŻEGNA SIĘ Z PREMIER LEAGUE

Jan Hofman

Piłkarze Wolverhampton Wanderers stracili szansę na utrzymanie w angielskiej ekstraklasie.

Po remisie Crystal Palace z West Ham United 0:0 Wilki mają na pięć kolejek przed końcem sezonu 16 punktów straty do bezpiecznej strefy.

Wanderers, którzy występowali w Premier League przez osiem ostatnich sezonów, są na ostatniej pozycji w tabeli.

● Marco Rose będzie od nowego sezonu trenerem piłkarzy AFC Bournemouth - poinformował klub angielskiej ekstraklasy. Zastąpi chwalonego za swoją pracę Andoniego Iralolę, o którym już wcześniej było wiadomo, że nie przedłuży wygasającej w czerwcu umowy.

49-letni Niemiec, były szkoleniowiec m.in. FC Salzburg, Borussia Dortmund i RB Lipsk, związał się z Bournemouth trzyletnim kontraktem.

● GKS Katowice wystosował pismo, które inicjuje proces rozwiązania umowy sponsor- skiej z firmą Zondacrypto - po-



Fragment meczu Crystal Palace z West Ham United.

informował rzecznik tego wielosekcyjnego klubu Michał Kajzer.

● Rekordzista pod względem liczby występów w piłkarskiej reprezentacji Brazylii Cafu, dwukrotny mistrz świata, powiedział, że jego rodacy będą faworytami tegorocznego mundialu w Ameryce Północnej. Jak uzasadnił, drużyna ma w składzie wielkie gwiazdy i świetnego trenera. 55-letni obecnie Cafu rozegrał w ekipie „Canarinhos” 142 mecze. Wystąpił w czterech turniejach MŚ, dwukrotnie zdobywając trofeum - w 1994 i 2002 roku, a raz zajmując drugie miejsce - w 1998.

Medale Akademii GIMSTAR



Mode gimnastyki z dyplomami.

Jan Hofman

Po raz ósmy w hali Chojeńskiego Klubu Sportowego odbyło się święto gimnastyki. Ogólnopolskie Zawody Gimnastyczne przyciągnęły do Łodzi setki młodych zawodników z Polski.

Organizatorem corocznego wydarzenia była Akademia Gimnastyki i Tańca GIMSTAR.

W zawodach, które odbyły się pod patronatem Hanny Zdankowskiej, prezydent Łodzi, walczyło 320 juniorów z 16 klubów. Wszyscy uczestnicy prezentowali swoje układy gimnastyczne na trzech ścieżkach air-track. Gospodarze zakończyli dzień z 11 medalami (w tym 4 złotymi) oraz z 3 dodatkowymi wyróżnieniami.

Na podium stanęli zawodnicy GIMSTAR Łódź:

Maja Kulesza - 2. miejsce w roczniku 2020

Maria Błaszczuk - 3. miejsce w roczniku 2020

Maja Zimny - 3. miejsce w roczniku 2020

Mia Czwonda - 2. miejsce w roczniku 2018

Szymon Stasiak - 2. miejsce w roczniku 2015 w kategorii męskiej

Katarzyna Kluska - 1. miejsce w roczniku 2013

Julia Polak - 1. miejsce w roczniku 2010

Agata Konieczna - 1. miejsce w roczniku 2009

Wiktoria Fic - 2. miejsce w roczniku 2009

Patrycja Stępień - 3. miejsce w roczniku 2009

Malwina Jurek - 1. miejsce w roczniku 2008

Wyróżnienia otrzymały: Julia Sobczak, Weronika Barden i Olimpia Sowińska.

Wiadomości sportowe w skrócie

Jan Hofman

Czterokrotny mistrz olimpijski w skokach narciarskich Simon Ammann, który w czerwcu skończy 45 lat, zamierza kontynuować karierę sportową.

Taką informację przekazał trener szwajcarskiej kadry Bine Norci.

● Victor Wembanyama z San Antonio został uznany najlepszym defensywnym koszykarzem NBA w sezonie 2025/26. Po raz pierwszy w historii ligi ta nagroda została przyznana

jednogłośnie. 22-letni Francuz jest jednocześnie najmłodszym laureatem od jej wprowadzenia w edycji 1982/83.

● Gilles Cervara został nowym trenerem Huberta Hurkacza - potwierdził zespół polskiego tenisisty. Francuz to były szkoleniowiec m.in. Rosjanina Daniila Miedwediewa, który pod jego skrzydłami wygrał wielkoszlemowy US Open.

● Hokeiści Edmonton Oilers wygrali z Anaheim Ducks 4:3 w pierwszej rundzie play-off ligi NHL.



Hubert Hurkacz

Środa

 **Wschód słońca**
5.32

 **Zachód słońca**
19.51

 **Długość dnia**
14 godz. i 19 min.

 **Krótszy** od najdłuższego o 2 godz. i 16 min.
i dłuższy od najkrótszego o 6 godz. i 29 min.

22

kwietnia 2026

DZIS IMIENINY OBCHODZA
Gaja, Gajusz, Kaja, Leon, Leona, Lucjusz, Łucjusz, Łukasz i Teodor

HOROSKOP

Baran

(21.03-19.04) Miej się na baczności! Nawet najmniejsze spóźnienie może dziś działać na Twoją niekorzyść.

Byk

(20.04-22.05) Niedługo pojawi się okazja do rozwoju kariery zawodowej. Spróbuj dostrzec nowe perspektywy.

Bliznięta

(23.05-21.06) Na myśl o spotkaniu z pewną osobą będziesz odczuwać ekscytację. Los zweryfikuje wiele kwestii.

Rak

(22.06-22.07) Ktoś będzie chciał podważyć Twój autorytet. Nie dawaj sobie wejść dzisiaj na głowę.

Lew

(23.07-23.08) Dzisiejsze sprawy będą wymagać od Ciebie trzeźwego myślenia. Nie warto zamartwiać się na zapas.

Panna

(24.08-22.09) To może być dobry dzień na załatwienie zaległych, nie dających spokoju, spraw.

Waga

(23.09-22.10) Dobrze rokują Twoje sprawy zawodowe. Również w kwestiach uczuciowych warto przejść do działania.

Skorpion

(23.10-21.11) Przed Tobą aktywna środa. Czas na podjęcie trudnych i skomplikowanych przedsięwzięć.

Strzelec

(22.11-21.12) Będziesz dzisiaj spragniony pochwał i dobrego słowa. Nowe znajomości pozwolą przezwyciężyć kryzysy.

Koziorożec

(22.12-19.01) Członkowie rodziny mogą być dzisiaj wobec Ciebie niezwykle krytyczni, czego wolałbyś uniknąć.

Wodnik

(20.01-18.02) Ciągłe wypominanie błędów może zaburzyć harmonię w relacjach z innymi ludźmi.

Ryby

(19.02-20.03) Dzisiejszy wieczór będzie sprzyjał odreagowaniu po ostatnich ciężkich obowiązkach.

DARIUSZ WIKTOROWICZ

Aktor kończy dziś 61 lat. Urodził się w Łodzi. Zagrał m.in. w filmach „Kariera Nikosia Dyzmy” i „Pierwsza miłość” oraz serialach: „Klan”, „Plebania”, „Kryminalni”, „Pensjonat pod Różą”, „M jak miłość”, „Ojciec Mateusz” i „Korona królów Jagiellonowie”.



FOT. MAT. PRAS.

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. **15°C**
min. **5°C**



Jutro

maks. **15°C**
min. **1°C**



Piątek

maks. **14°C**
min. **4°C**



Sobota

maks. **15°C**
min. **2°C**



Niedziela

maks. **9°C**
min. **-1°C**



KALENDARIUM ŁODZKIE



Narutowicza 130.

FOT. FOTOPOLSKA

STEREO NA ŁODZKIEJ FALI

22 kwietnia 1973 roku Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia po raz pierwszy wyemitowała program w wersji stereofonicznej, ale historia Radia Łódź zaczęła już w 1930 roku. Miało wtedy siedzibę przy ul. Inżynierskiej. Po siedmiu latach odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod „najnowocześniejszy w Polsce i w Europie” gmach radiowy przy ul. Narutowicza

130. Tu Radio Łódź działo od 29 marca 1939 roku. Tego dnia rozpoczęło regularną emisję programu. Pierwszą audycją był to koncert orkiestry Związku Muzyków Chrześcijan. Nasza radiostacja nadawała swój program do 6 września 1939 roku, po czym przejęli ją Niemcy. Podczas okupacji wykorzystywali ją do celów wojskowych. W styczniu 1945 roku Niemcy wycofujący się z Łodzi częściowo zniszczyli budynek. 21 października

1945 roku Radio Łódź wznowiło nadawanie. Modernistyczny budynek Radia Łódź zaprojektował architekt Henryk Gromski. W trakcie budowy, która rozpoczęła się w 1937 roku, do pierwotnego projektu zostały wprowadzone pewne zmiany przez architekta Tadeusza Majewskiego. Więcej o tej i o innych rocznicach 21 kwietnia piszemy w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej. (dwoi.)

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 1) stolica Syrii,
- 5) ulubiony instrument muzyczny Billa Clintona,
- 9) atak szału,
- 10) Bikini na Pacyfiku,
- 12) lek przeciwbólowy,
- 14) roślina zwana słońską trawą,
- 15) naczynie na owoce,
- 16) książka z rysunkami kartografa,
- 17) śpiewająca Magda,
- 18) silny nurt w rzece,
- 19) droga bita,
- 22) ... Moździerz, wybitny pianista jazzowy,
- 23) wyjeżdża z fabryki Opla,
- 28) obecność powietrza w jamach ciała,
- 29) tam mieszkał czarnoksiężnik z powieści Lymana Bauma,
- 30) małe dziecko, osesek,
- 31) arena dla piłkarzy,
- 34) wielki smutek, żal,
- 38) stół ofiarny w kościele,
- 39) boiska piłkarskie dla młodzieży,
- 40) skarpety dawnego żołnierza,
- 41) kolekcja znaczków, książek,
- 42) pomieszczenie, w którym dojrzewa wino.

Pionowo:

- 1) prezydencki akt prawny,
- 2) pieniądz w bilonie,
- 3) zbiór przepisów regulujący działalność partii,
- 4) roślina warzywna spokrewniona z kapustą,
- 5) zakładana na stopę, czasami pełna banknotów,
- 6) broń Zorro,
- 7) kolor wyróżniający biskupa,
- 8) kura „produkująca” jaja,
- 11) konkurent Volkswagena,
- 13) Łazienki w Warszawie,
- 20) konkuruje z telewizją,
- 21) „filmowa” kara dla urwisa,
- 24) drapieżny ssak o cennym futrze,
- 25) dawniej łupił podróżnych,
- 26) otwór w murze,
- 27) pionowy korytarz w kopalni węgla,
- 31) badacz flory i fauny,
- 32) nieproszony gość na imprezie,
- 33) cukier palony o brązowym kolorze,
- 35) silna niechęć; wstręt,
- 36) ... Krakowska jako Jagna w „Chłopach”,
- 37) połowa połowy.

1		2		3		4	■	■	5			6		7		8
	■		■		■	9				■	■		■		■	
	■		■	10		11		■	■	12	13			■		■
14					■	15						■	16			
	■		■	17				■	■	18				■		■
19	20		21		■	22						■	23	24		25
■		■		■	26	■		■	■		■	27	■		■	■
28				■	29						■		■	30		
■		■		■								■		■		■
31		32		33								34	35		36	37
	■		■		■							■		■		■
38												39				
	■		■		■							■		■		■
40												■	41			
	■		■	42										■		■



PRZYŚŁOWIA NA DZIS:

**GDY W KWIECIEŃ
CIEPŁE DESZCZE
PADAJĄ, POGODNA
JESIEŃ ZAPOWIADA-
JĄ.**

**GDY KWIECIEŃ
CHMURNY, A MAJ
Z WIATRAMI, ROK
ZYŻNY PRZED NAMI.**